...cja Zawadzka 1. — Telefony ...28, 182-48, 102-28.— Administracja ...kowska 11. — Telefon 102-29. ...ctor lego zastępca przyjmują od ...godzin 1 do 2 po południu.
...arunki prenumeraty:
...NUMERATA miejscowa z od... numerów w administracji 2 zł. 10 gr. ...nie do domów 40 gr. ...od 1 stycznia 1931 r. prenu... ...krajowa z przesyłką ...wynosi 2 zł. 50 gr. mies. ...zł. kwart. (przy zapłacie z góry) ...umerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. ...pisy nadesłane bez oznaczenia ...rium uważane są za bezpłat... Rękopisów zarówno użytych jak ...użytych redakcja nie zwraca

Cena 15 groszy.

Echo

Rok VII. № 56. Łódź, Czwartek 26 lutego 1931 r.

Produkty azotowe Mościc
są cenione na rynkach zagranicznych.

...rszawa, 26. 2. (Od wł. koresp.) — ...s warszawskiej Izby Przemysło...andlowej inżynier Klarner będący ...cześnie prezesem rady państwo... fabryki związków azotowych w ...cach udzielił

dłuższego wywiadu,

...rym oświadcza, że program rozbu... fabryki jest zakończony. ...odukty Mościc stoją na najwyższym poziomie nawet w porównaniu z produkcją światową.

Na rynkach zagranicznych zainteresowanie fabrykatami Mościc

jest wielkie.

Niedawno zagraniczna firma azotowa zamówiła w Mościcach dostawę produktów dla swoich odbiorców na bardzo korzystnych dla Polski warunkach

——xx——

Sensacyjny proces w Paryżu.



Lady Owen, niezmiernie bogata wdowa po angielskim gubernatorze Ceylonu, stanęła przed sądem paryskim za dokonanie zamachu rewolwerowego na żonę swego dawnego adoratora. Lady Owen znana ze swych ekscentrycznych awanturek w Paryżu rozesłała z więzienia do swych znajomych zawiadomienia tej treści: „Lady Owen zaprasza WP. na swój proces o usiłowanie zabójstwa".

PIĘĆ LAT WIĘZIENIA.

Paryż, 26 lutego. Sąd w Wersalu wydał wyrok, skazujący lady Owen

na 5 lat więzienia.

Desperacki czyn żony kapitana.
STRZAŁ DO RYWALKI.

Poznań, 26.2. (Od wł. kor.) Do mieszkania panien Strzyżewskich przy ulicy Wyspiańskiego przybyła wczoraj Stanisława Leśniewska,

żona kapitana

z recenzjami do Haliny Strzyżewskiej, którą łączyły bliskie stosunki z jej mężem. Podczas rozmowy p. Leśniewska wydobyła z torebki rewolwer i

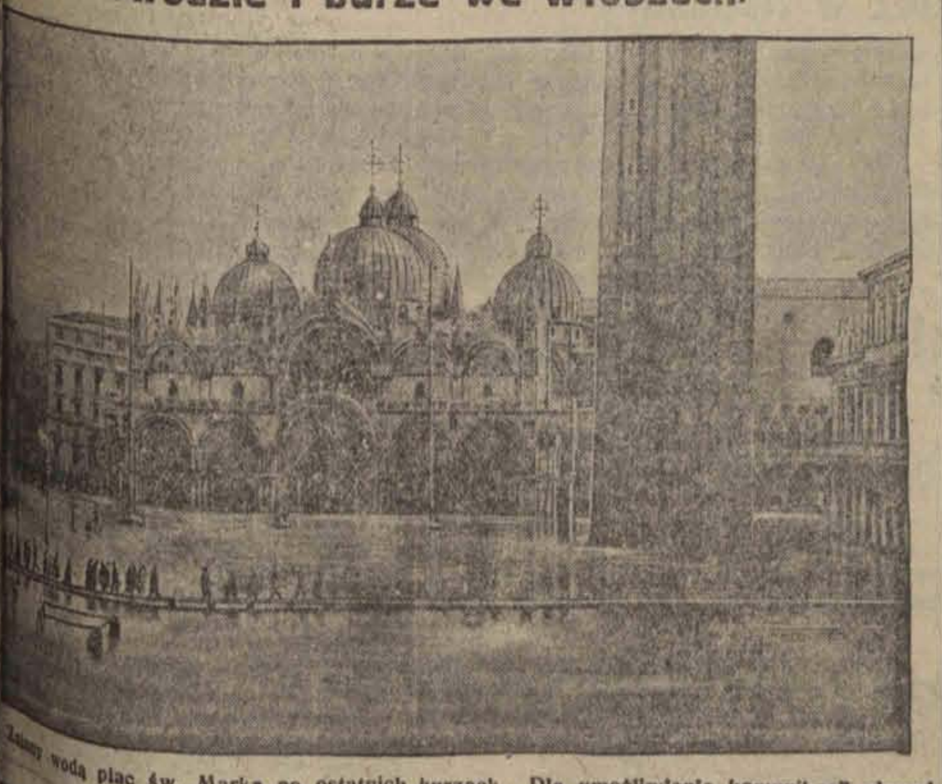
dała dwa strzały

do Haliny Strzyżewskiej. Kule ugodziły ją w prawą pierś i wyszły pod łopatką. Po tym czynie kapitanowa Leśniewska udała się do najbliższego komisarjatu policji i oddała się

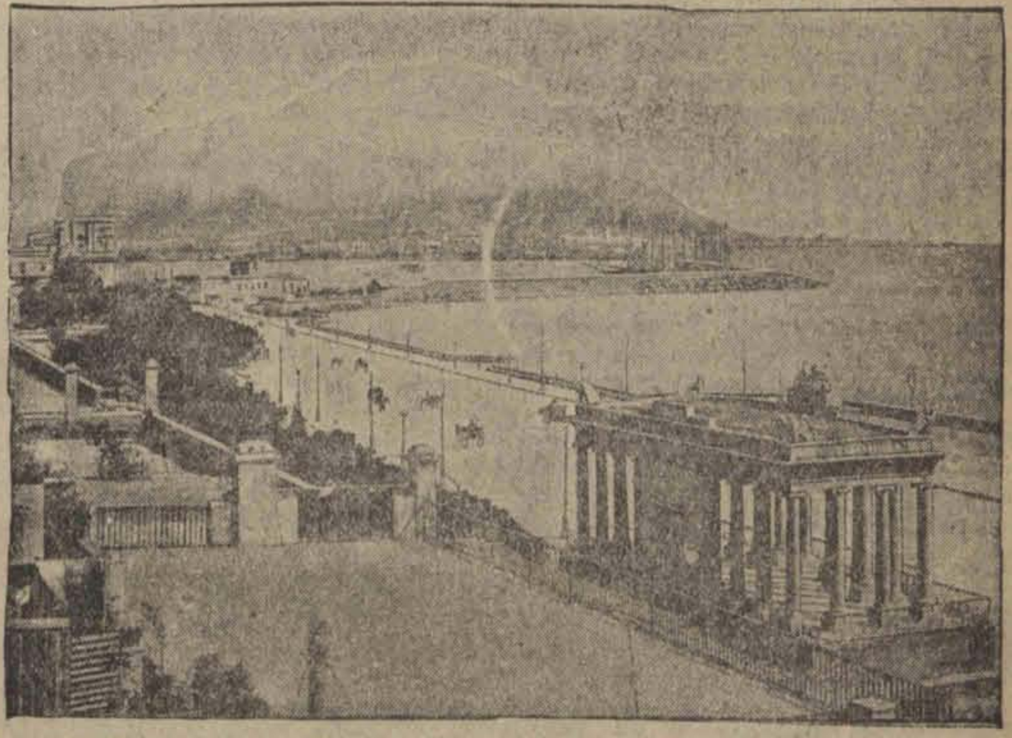
w ręce władz.

Halinę Strzyżewską przewieziono do spitala.

Powodzie i burze we Włoszech.



...Zalany wodą plac św. Marka po ostatnich burzach. Dla umożliwienia komunikacji pieszej zbudowano drewniany chodnik na kozłach. (F.)



Wjazd do portu w Palermo, gdzie orkan uszkodził kilkadziesiąt okrętów. (F)

Chór mandolinistek przybocznych w Płocku.

Projekt rewizji konstytucji
...porządku dziennym obrad sejmowych.

...arszawa, 26.2. — W związku z u...em 14-dniowym terminem złożenia ...aski marszałkowskiej przez B. B. ...u rewizji Konstytucji, projekt ten ...e na porządek dzienny obrad sej...ych dnia 3-go marca.

ROZBICIE LABOUR PARTY.



Sir Oswald Mosley ...z Labour Party z zamiarem założenia nowej partji politycznej. (F)

Jutro zostanie rozstrzygnięty spór
o zniżkę zarobków na G. Śląsku.

Katowice, 26 lutego. — Jutro w piątek w Katowicach odbędzie się posiedzenie komisji arbitrażowej w sprawie zarobków robotniczych na kopalniach kruszcu, t. j. kopalniach rudy cynkowej i ołowiu. Pracodawcy żądają

redukcji zarobków robotniczych.

Związek pracodawców przyjął wyrok komisji arbitrażowej, obniżający zarobki robotników w hutach cynkowych o 7 proc., natomiast robotnicy wyroku tego

nie przyjęli.

Spór zarobkowy wobec tego rozstrzygnie minister pracy.

Wszystkie instancje sądowe
uznały winę Kowalskiego za udowodnioną
Ostateczny wyrok na starego lubieżnika.

Warszawa, 26 lutego. — W Sądzie apelacyjnym po rozprawie odbytej po orzeczeniu Sądu Najwyższego po raz drugi i która odbywała się przy drzwiach zamkniętych, **zapadł wyrok** w sprawie „arcybiskupa" marjawickiego Jana Marji Michała Kowalskiego. Przez cały czas rozprawy oskarżony w sądzie się nie zjawił, korzystając z przywileju nieobowiązkowego stawiennictwa.

Po zamknięciu przewodu sądowego, prokurator Godecki domagał się zatwierdzenia wyroku Sądu Okręgowego w Płocku, na mocy którego arcybiskup marjawicki Kowalski skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia. Obrońcy Śmiarowski i Szumański domagali się

wyroku uniewinniającego.

O godz. 4-tej po południu ogłoszony został wyrok, na mocy którego Kowalski skazany został na zasadzie art. 513, 514 i 515 k. k., które mówią o dopuszczaniu się **czynów lubieżnych** oraz zbrodni gwałtu, na 3 lata więzienia Kara ta na zasadzie amnestji została zmniejszona do 2 lat. Motywy wyroku ogłoszone zostaną w dniu 9 kwietnia rb.

Prokurator Godecki zgłosił wniosek o zaaresztowanie „arcybiskupa" Kowalskiego, motywując to tem, że stara się

on o wyjazd do Ameryki.

Wnioskowi sprzeciwił się adw. Śmiarowski, twierdząc, że Kowalski zamierzał wprawdzie wyjechać do Ameryki i otrzymał zezwolenie od sądu apelacyjnego, jednakowoż wyjazdowi sprzeciwiły się władze konsularne w Ameryce Sprawa więc jest nieaktualna. Sąd postanowił utrzymać w mocy dotychczasowy środek zapobiegawczy tj. kaucję.

——:o:——

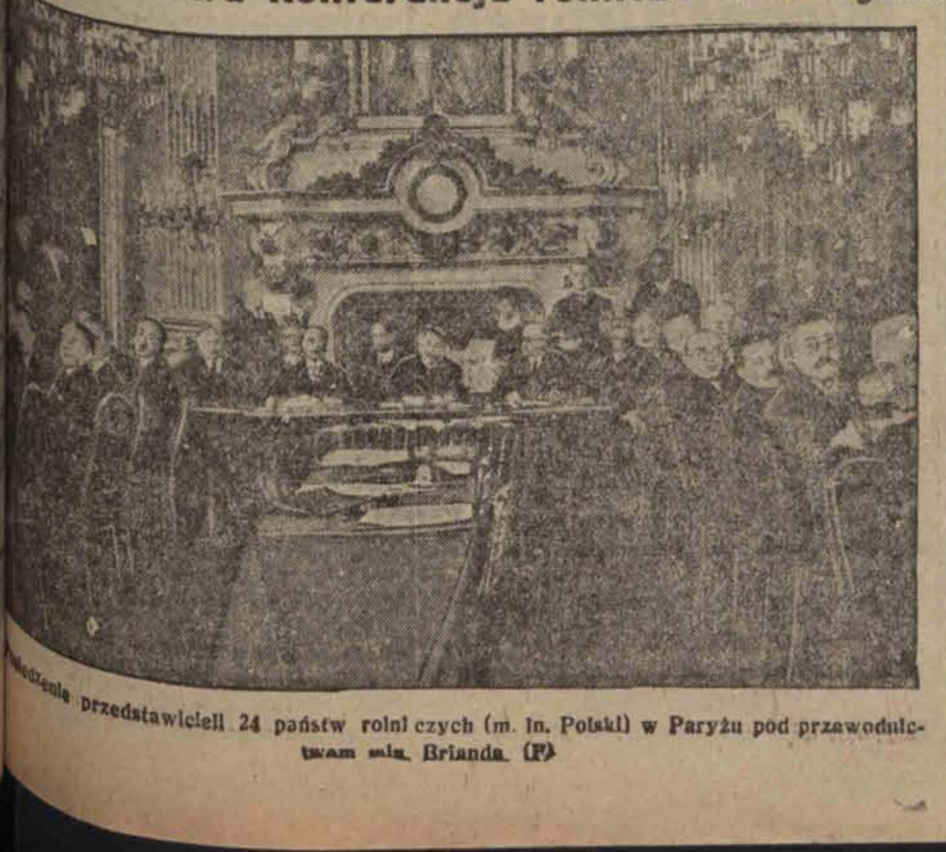


Młodociane ofiary Kowalskiego



Kowalski obok jednej z unieszczęśliwionych przezeń dziewcząt.

...dzynarodowa konferencja rolnicza w Paryżu.



...Posiedzenie przedstawicieli 24 państw rolniczych (m. in. Polski) w Paryżu pod przewodnictwem min. Brianda. (F)

Były dyrektor banku
w kaftanie bezpieczeństwa.

Poznań, 6. 2. (Od wł. koresp.) — Wczoraj usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru były dyrektor **niemieckiego Gewossenschafts Banku**, 56-letni Alfred Beim. Dyrektor Beim w chwili gdy mu pośpieszono z pomocą uległ **atakowi furji.**

Ciężko rannemu założono kaftan bezpieczeństwa, poczem odwieziono go do szpitala.

Sprawa ratyfikacji traktatu handlowego z Niemcami.

Motywy rządu za ratyfikacją.

Warszawa, 26 lutego. — Wiceminister Doleżal wyłuszczył na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu motywy, dla których rząd popiera ratyfikacje traktatu z Niemcami:

„Traktat zawarty jest na rok, jak wszystkie dotychczasowe umowy handlowe polskie i zawiera tylko klauzulę największego uprzywilejowania bez stabilizacji ceł, jak to jest w większości naszych traktatów. Niema absolutnie dobrych, ani absolutnie złych traktatów. O wartości ich decydują

warunki gospodarcze

w czasie ich wykonania.

Z tego punktu widzenia najważniejsze jest, czy umowa daje środki, któreby umożliwiały skorygowanie działania złych warunków ogólnogospodarczych przy wykonaniu umowy.

Otóż środki te istnieją,

a do podtrzymania ich przyczynił się tak że nasz kontrahent.

Środkami takiemi są naprzykład cło, dalej postanowienie według którego kontrahent ma możność wypowiedzenia przedterminowo umowy, co do trzody chlewnej, wreszcie o ograniczeniu kontyngentowem dla artykułów, uznanych za specjalnie niebezpieczne ze względu na bilans handlowy, lub ochronę przemysłową.

Wreszcie traktat jest

krótkoterminowy,

bo roczny, wbrew prądowi, panującemu w Europie zachodniej i propagowanemu przez Ligę Narodów, żeby zawierać takie traktaty na lat 5.

Motywy, które skłoniły rząd do złożenia traktatu, są znane.

Chcemy dać wyraz, że Polska pragnie szczerze pacyfikacji stosunków w Europie tak politycznych, jak i gospodarczych.

Rządem kierowały też motywy ogólnej polityki handlowej. Musimy się starać o wywóz coraz doskonalszych gotowych artykułów o waloryzowanie tego, co wywozimy.

Wreszcie trzecia kategorja motywów któremi kierował się rząd, to były także te nikłe ułatwienia dla głównych artykułów wywozowych, jak drzewo, węgiel, produkty hodowlane.

Nie należy bagatelizować

też postanowień tranzytowych w umowie, bo dają nam dostęp do rynków belgijskiego, francuskiego i włoskiego. Wreszcie ma to znaczenie dla wywozu nafty i całości naszych płodów rolniczych. Rząd podtrzymuje wniosek o ratyfikację.

Trzej dyrektorowie na ławie oskarżonych

za trwonienie cudzych pieniędzy.

Bydgoszcz, 26 lutego. Przed wydziałem karnym w Inowrocławiu toczyła się rozprawa przeciwko trzem dyrektorom

huty szklanej

Jerzemu Lewartowskiemu, Tytusowi Millerowi i Józefowi Dierzbickiemu. Dyrekcja oskarżona jest o to iż w ciągu ostatnich pięciu lat pobierała od pracowników huty

świadczenia socjalne

trwoniąc je na swoje prywatne cele. Rozprawę odroczono, ale na telefoniczne zlecenie sędziego śledczego aresztowano Lewartowskiego i Dzierzbickiego w związku z upadłością huty szklanej, która fikcyjnie została ogłoszona.

Człowiek z obciętą nogą

na buforach parowozu.

Z Brześcia donoszą:

Na stacji kolejowej Kosów po zatrzymaniu się pociągu osobowego, zdążającego z Brześcia n/Bugiem do Baranowicz w czasie oględzin parowozu zauważono pod tendrem człowieka z obciętą nogą,

zaczepionego o parowóz.

Po wydobyciu osobnika stwierdzono na podstawie posiadanych przez niego dokumentów, że jest bezrobotny, niejaki Szulgeń, który po udzieleniu mu pierwszej pomocy w drodze do szpitala sejmikowego zmarł.

Natychmiast przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że Szulgeń w odległości pół kilometra od stacji Kosów usiłował przejść przez tor kolejowy przed nadchodzącym pociągiem, by z przeciwnej strony stacji wsiąść do pociągu

bez biletu.

Zwłoki zmarłego zabezpieczono do dyspozycji władz sądowo-lekarskich.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Zarówno w Polsce jak i w całej Europie poza drobnemi zajściami w Niemczech urządzony w dniu 25 lutego na rozkaz Moskwy t. zw. „Dzień głodu" minął spokojnie.

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87, 8.88.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90, w płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Kontr-rewolucja w Peru.





Prezydent Peru pułkownik Cerro, który w ubiegłym roku drogą przewrotu zdobył władzę — musi się obecnie bronić przeciwko atakowi zwolenników b. prezydenta. Do powstańców przyłączyła się również flota. (F)

Rabunek w mieszkaniu kupca.

Większa kradzież w Kaliszu.

Łódź, 26 lutego. Ubiegłej nocy komenda policji powiatowej w Kaliszu zaalarmowana została wiadomością o zuchwałej kradzieży mieszkaniowej dokonanej na szkodę

bogatego kupca

kaliskiego Konrada Fajeta, zamieszkałego przy ulicy Prostej 3. Złoczyńcy po wyważeniu drzwi mieszkania, obrabowali je kompletnie zabierając kilkanaście garniturów, futro damskie, bieliznę oraz biżuterję łącznej wartości około 45.000 złotych.

W rezultacie przeprowadzonego śledztwa policja aresztowała kilku osobników podejrzanych o udział w kradzieży. Dalsze dochodzenie trwa.

Włamywacze w sklepie tytoniowym.

Zuchwała kradzież przy ul. Głównej.

Łódź, 26 lutego. — W dniu wczorajszym pomiędzy godziną 7 a 9 wiecz., niewykryci dotąd sprawcy dostali się od strony podwórza do sklepu tytoniowego Józefa Cieślaka, przy ulicy Głównej 2. Łupem złoczyńców stało się kilkadziesiąt paczek najprzedniejszych gatunków tytonia, cygar i papierosów, kilkanaście zapalniczek itp. rzeczy ogólnej wartości

przeszło 2.000 złotych.

Kradzież zauważył właściciel sklepu, który przybył późnym wieczorem dla zamknięcia żaluzyj okiennych. O kradzieży zawiadomiono komisarjat policji, który wszczął energiczne poszukiwania. Na ślad sprawców kradzieży dotąd nie natrafiono.

Śladami Petronjusza.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 26 lutego. W dniu wczorajszym, około godziny 5 po południu w bramie przy ulicy Wiznera 22 w celu samobójczym przecięła sobie brzytwą żyły lewej ręki

około 40-letnia kobieta

nieznanego nazwiska. Desperatkę przewieziono do szpitala. Tożsamości nieznajomej dotąd nie ustalono.

* * *

Na ulicy Wólczańskiej w bójce odnieśli szereg tłuczonych ran głowy 27-letni Aron Lichtenstein, stolarz, zamieszkały przy ulicy Teppera 9 oraz 29-letni Godel Herman niewiadomego miejsca zamieszkania. Wymienionym udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Wczoraj około godziny 9 wiecz. na ul. Kątnej w czasie wyskakiwania w biegu z tramwaju upadł ulegając ogólnym potłuczeniom ciała 39-letni Zygmunt Drożdż, zamieszkały w Lutomiersku. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Na ulicy Aleksandrowskiej upadł z wycieńczenia około 70-letni staruszek nieznanego nazwiska. Ofiarę wycieńczenia przewieziono na kurację do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Szczegóły wyroku częstoch[...]

Domonstracja adwo[...] Honigwalla.

Częstochowa, 26 lutego. Oskarż[...] sie częstochowskim o współudział [...] Furmańczyka, Rejowskiego i Mol[...] bojówki PPS. Zygmunt Kaczyk i [...] Czepliński zostali skazani na 12 [...] więzienia każdy. Powództwo cyw[...] sądzone.

W motywach wyroku sąd za[...] mordowany Furmańczyk, będący [...] nostką polityczną i prezesem N. P[...] widziany przez PPS. Dnia 14 paź[...] roku odbył się w Częstochowie [...] czony zdemolowaniem lokalu PPS. Furmańczyk nie był w Częstocho[...]

Kostrzewski był karnym człon[...] natyklem,

mało intelligentnym,

lecz bardzo przywiązanym do par[...] nienawiść do B. B. W. R., a nie [...] czyka, który nawet potępił zde[...] kalu, a więc nie dał powodu do [...]

Kostrzewski do morderstwa [...] żegany z zewnątrz. Z zeznań świ[...] ka, że był on w towarzystwie [...] przedewszystkiem 2-ch osobników [...] derstwa i zorganizowania zrzesz[...] go należeli Czepliński i Kaczyk. Ze[...] ka pokrywają się z zeznaniami [...] ków. Zeznania świadków dowod[...] dzy posiedzeniem w magistracie [...] w Kasie Chorych upłynęła ilość [...] teczna do przebycia przez oskarż[...] magistratu do Kasy Chorych. Z[...] bistów są

w rażącej sprzeczności

Mec. Dąbrowski zgłasza apel[...]

Po ogłoszeniu motywów, publi[...] dzi z sali sądowej. Mec. Honigw[...] do skazanych i całuje się z nimi [...]

Kaczykowa i Czeplińska płaczą[...]

Na ulicy tłum publiczności

czeka na przejazd

zasądzonych do więzienia. Tymcz[...] karetką więźniowie zostają prze[...] ni krytym samochodem policyjny[...] nia w magistracie, skąd po upływ[...] zostaną przewiezieni do więzien[...] kowie.

W pogoni za słońcem.
jordy południa
ażenia z podróży po Jugosławji.

Kattaro, w lutym.

yknęliśmy do myśli, że wrażeń eg- ch szukać należy tylko poza gra- Europy w długich i kosztownych h. Tymczasem jednak południo- naszej części świata są niezwy-

malownicze i ciekawe.

rzec można, że miejscowości i Jugosławji dostarczają więcej ych szczegółów niż niektóre kra- zne, stale odwiedzane przez tu-

wiek pragnie poznać Jugoslo- wszystkiemi ich narodowemi zwy uroczystościami i rynkami, powi- ewszystkiem zwiedzić Sarajewo robi wrażenie bardziej tureckie antynopola.

ynku sarajewskim tkacze dywa- oddzielne stoiska, zarówno jak oraz wykonawcy skórzanych pa ebek. — Widz własnemi oczyma może, jak powstają tureckie odlitewne, wschodnie chusty i ne ozdoby z kości słoniowej. Ka- arz zaprasza kupujących do wy- anki doskonalej kawy. Tuż w po- ośrodka życia Wschodu, o kil- uliczek odległości, na które wy- kratowane okienka haremów, się wspaniała nowoczesna dziel- ejska.

ając podróż lądową, zwiedzić Sarajewa jeszcze stare, jak- pogrążone miasta: Mostar i Tre ch wąskiemi zaułkami, dziwacz- mami i meczetami, tureckiemi ami i podziwiać rozmaitość stro- sieci.

nem chyba innem państwie spot- można tylu różnorodnych, barw- malowniczych strojów narodowych. się tutaj jeszcze zawoalowane obok europejskich sukien. Wy- dziewczęta Bośni, Hercegowiny i noszą małe czapeczki, ozdobione naszywkami, krochmalone szero- chy na bogato haftowanych spód wzorzyste pasy, obciskające ich stany. Mężczyźni — przeważnie o wzrostu — ubrani są w szero- granatowe lub czarne, barw czapki odrębnego koloru w każ- owości — od czarnego do poma- Stroje narzeczonych i kobiet są inne, jak również ubiory i starszych mężczyzn. Na wypa- przewiduje się inny jeszcze Turcy dla odznaki od katolików i nych noszą fezy.

eże, oblane palącem słońcem, na kształtem fjordy północy, tyl ki

barwy są jaśniejsze niejsze. Morze na wybrzeżu u- wąskie zatoki wśród skał, a na drobne wysepki. Nigdzie mo- nda tak pięknej błękitnej bar- ta.

eniem wszystkich marzeń o pię- je się Raguza ze swą wysoko fortecą, staremi pałacami i stud- nymi mieszkańcami. W Ragu- ją się wytworne hotele i elegan , ale wszędzie prowadzą w ska- uliczki, zamieszkane przez ludność.

sł domowy kwitnie: tkactwo, ich obuwia z czerwonej skóry i szarego srebra i matowego zło-

Piękną, śmiało nawet rzec można — cudowną wycieczką jest przejażdżka statkiem z Raguzy do Splitu, gdzie znajduje się starożytny

pałac Djoklecjana.

Statek mija starożytne miasto Trawę i zatrzymuje się często w każdem niewielkiem mieście o ponurych pałacach i ciasnych uliczkach. Każdy niemal kamień jest tutaj świadkiem zdarzeń historycznych. Na wybrzeżu krzątają się rybacy przy pracy.

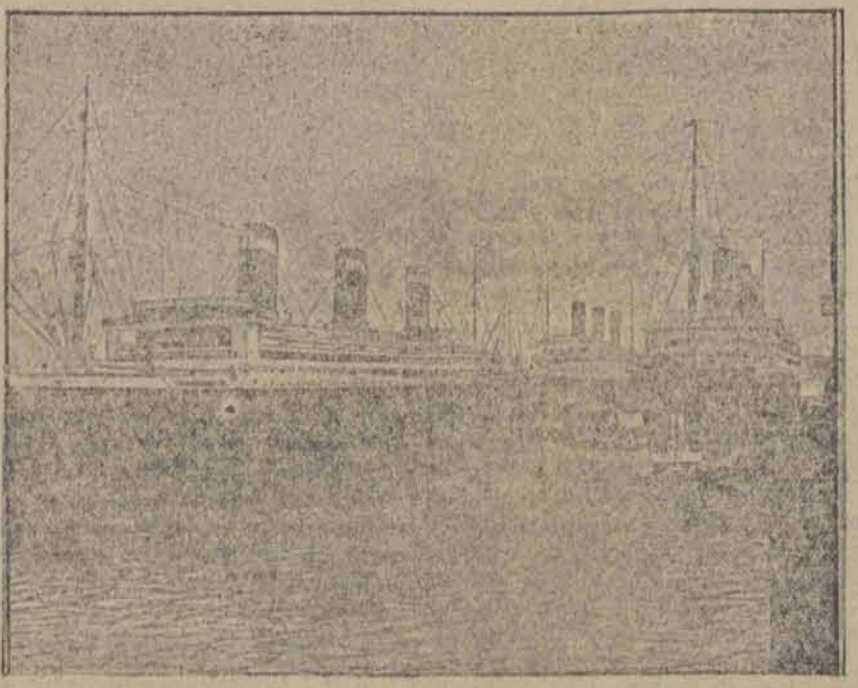
Jedna z najpiękniejszych i ulubionych wycieczek prowadzi do Cattaro. Zatoka, nad którą leży miasto, przypomina jeziora alpejskie z ich stromemi brzegami i niezliczonemi łodziami.

Cattaro jest miastem starożytnem, zbudowanem na skałach. — Fortyfikacje składają się z otworów w skałach i wysokich wież. Katedra, ratusz, pałace, niektóre z nich ozdobione lwami weneckiemi, — wszystko świadczy

o wspaniałej przeszłości,

pełnej potęgi. Na ulicach i rynkach wre barwne tutejsze życie. Od szarych, kamiennych frontonów domów odbijają się jaskrawo malownicze stroje ludowe, a wieczorami wśród murów miasta rozbrzmiewają piękne, tęskne słowiańskie piosenki.

Spotkanie olbrzymów.



W porcie Southampton (Anglja) spotkały się trzy największe parowce świata: „Lewjatan", „Majestic" i „Berengaria" mające w sumie 170000 tonn pojemności. (ip)

Naga dziewczyna przed pomnikiem.
Nieprzyjaciółka Leonarda da Vinci.

Przechodzący placem Scala medjolańczycy byli świadkami niezwykłej sceny.

Oto na plac w jasny dzień, w czasie największego ruchu wybiegła

młoda, śliczna dziewczyna

o twarzyczce Madonny.

Podbiegła do znajdującego się na placu pomnika Leonarda da Vinci i wygrażając mu pięściami, zaczęła wykrzykiwać:

— Nie miałeś pojęcia o malarstwie. Ani ty, ani żaden ze starych mistrzów nie umieliście oddać w całej pełni piękna ciała kobiecego!

Zeszpeciliście tylko kobietę!

Naokoło dziewczyny zaczął się gromadzić tłum ciekawych.

Nie ulegało wątpliwości, że to

szalona.

W tej chwili stało się coś niezwykłego.

Oto piękna dziewczyna zdarła z siebie suknię i bieliznę i z okrzykiem: „Tak wygląda ciało kobiece! Widzisz!" — stanęła nago przed pomnikiem mistrza.

Tłum zaczął wydawać okrzyki i cisnąć się do pięknej dziewczyny, aż dopóki policja nie położyła kresu tej awanturze.

Obłąkana dziewczyna okazała się malarką rumuńską, uczenicą akademji medjolańskiej.

Ucieczka generalnego konsula.
Porzucił żonę i dzieci i znikł bez śladu.

Argentyński konsul generalny w Hamburgu Joan Oyhanerte uciekł w nocy do Paryża, pozostawiając niezapłacony dług w sumie

15 tys. marek.

Oyhanarte został usunięty ze służby przez swój rząd za defraudację i nadużycie. Miał on wraz ze swą rodziną udać się do Buenos Aires we wtorek wieczorem na pokładzie parowca „Cap Arcona", w ostatniej jednak chwili zmienił swój zamiar i uciekł porzucając żonę i dzieci. W hotelu Reishoff, w którym zamieszkiwał, zostały skonfiskowane przez policję jego rzeczy.

Prokuratorja państwowa oskarża Oyhanarta

o krzywoprzysięstwo.

Ze sfer zbliżonych do Oyhanarta oświadczają, iż nie uciekł on do Paryża, lecz udał się tam w sprawach służbowych. Te same sfery zaprzeczają, jakoby rzeczy w hotelu Reishoff zostały skonfiskowane. Rodzina konsula wsiadła we wtorek z rana w porcie hamburskim na parowce „Cap Arcona", celem udania się do Buenos Aires, a były konsul miał wsiąść na pokład tegoż parowca w porcie Boulogne.

Z drugiej strony wiadomo, iż na rozkaz ministerjum spraw zagranicznych w Buenos Aires, Oyhanarte złożył swój urząd w ręce zastępcy, nie może więc być mowy wobec tego o podróży służbowej do Paryża.

ZŁY DZIEŃ KRÓLA
na korcie tennisowym.

Król szwedzki Gustaw V, który jak wiadomo jest zagorzałym

entuzjastą sportu tennisowego

przebywa obecnie w Nicei, gdzie pod pseudonimem Mister G. bierze udział w międzynarodowym turnieju tennisowym W tych dniach, jak donoszą gazety francuskie, w czasie jednej z rozgrywek na korcie król omal nie stał się ofiarą nieszczęsnego wypadku, przyczem dość oryginalnego i niezwykłego w sporcie tennisowym.

Dzień zaczął się dla królewskiego tennisisty

dość nieszczęśliwie.

Przed samym meczem król rozciął sobie lewą rękę, jednakże wyraził kategorycznie życzenie dalszego uczestniczenia w turnieju. Zranioną rękę przewiązano prowizorycznie chusteczką do nosa, wkrótce jednak opatrunek przesiąkł krwią, grę trzeba było na pewien czas przerwać, ranę zajodynowano i wytrwały tennisista pod nowym opatrunkiem

kontynuował walkę.

I oto w czasie gry zaszedł nowy wypadek, który mógł być bardziej niebezpieczny dla króla niż pierwszy. Przeciwnik w grze był pewien olbrzymi Irlandczyk, odbijając piłkę tuż przy siatce, stracił równowagę i całą siłą rozpędu swego potężnego ciała runął na siatkę, zaplątując się w jej węzłach. Król również stał tuż przy siatce po drugiej stronie i przez chwilę groziło mu zduszenie przez irlandzkiego olbrzyma. Mimo jednak swego podeszłego wieku król Gustaw V okazał się

wszechstronnym sportowcem.

Sekundę przed niebezpiecznym zderzeniem uczynił gwałtowny skok od siatki. W tej samej chwili kolosalne cielsko tennisisty zwaliło się na miejsce opuszczone przez króla.

Na pomoc pospieszyli gracze i widzowie, poczem Irlandczyka wyciągnięto ze sznurów siatki.

Mimo przeżytego „wstrząsu" Mister G. przystąpił do dalszej rozgrywki i partja przyniosła mu, mimo zranionej ręki, zwycięstwo nad olbrzymim Irlandczykiem.

———:-o-:———

Męski głos młodej kobiety.
Kazania „ducha".

Londyńskie koła spirytystów mają obecnie znowu wielką sensację, której ośrodkiem jest

młoda kobieta.

Pani Morris wygłasza w transie kazania, które treścią i poziomem duchowym znacznie przewyższają jej inteligencję, a nawet wypowiadane są głębokim głosem męskim... — Sama ona oświadcza, że mowy te nie pochodzą od niej, lecz od ducha, który nazywa się Power („power" znaczy po angielsku „potęga"). Skoro tylko pani Morris popada w trans, Power zawładа nią zupełnie i posługuje się jej ustami, aby przemawiać do żyjących...

Co prawda — podobne zjawiska zdarzały się już wielokrotnie w Londynie i gdzieindziej. A jednak w ostatnich dziesięciu latach nie zdarzyło się aby fakty medjalne pociągały tak

szerokie masy

i wywierały tak potężne wrażenie na tysiącach, a nawet dziesiątkach tysięcy ludzi. Pani Morris postanowiła w interesie sprawy, której służy, produkować się w obszernej ubikacji pewnego teatru londyńskiego, najętego w tym celu przez angielskich spirytystów...

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień, należy zaznaczyć, że ani p. Morris ani jej krewni nie troszczą się

o korzyść materjalną,

lecz dbają jedynie o propagandę swych idei...

Publiczne seansy, urządzane przez panią Morris, zwabiają do owej sali teatralnej olbrzymie rzesze ludzkie, które z ogromnem wzruszeniem słuchają płomiennych kazań, wygłaszanych przez „Powera". Aferą tą zajęła się żywo prasa londyńska, której stanowisko wobec pani Morris jest naogół bardzo przychylne.

———xx———

Córka zabiła matkę.
Niechlujna wdowa.

W niemieckiem miasteczku Oberursel w górach Taunus wszyscy znali doskonale wdowę Zuzannę Trauth.

Pani Trauth uchodziła przed wojną za najbogatszą kobietę w miasteczku, a i teraz jeszcze posiada olbrzymie ilości ziemi, wszelakiego dobytku i gotówki.

Mimo bogactw, prowadziła

tryb życia nędzarki.

Chodziła w łachmanach, nie trzymała służby; dom jej był zaniedbany i brudny.

Zuzanna Trauth miała jedyną 26-letnią córeczkę.

Dziewczyna, nie mogąc się pogodzić z matką, wyprowadziła się z domu i samodzielnie zarabiała na życie, jako stenotypistka w fabryce.

Po jakimś czasie jednak, matka zagroziła, że ją wydziedziczy, o ile nie powróci do domu.

Dziewczyna wróciła i napróżno starała się wprowadzić jakiś porządek do domu i zarządu majątkiem.

Między córką a matką wybuchały stale awantury.

Sąsiedzi opowiadali, że córka czyniła matce wymówki z powodu odstraszania jej konkurentów.

Przed paru dniami Zuzannę Trauth znaleziono

w łóżku martwą.

Umarła naskutek rany, zadanej jej jakiemś ciężkiem narzędziem oraz przecięcia arterji na szyi.

Ponieważ mieszkanie nie wykazywało śladów rabunku: szafy ani kasa były nietknięte, więc podejrzenie padło na córkę.

Aresztowano ją.

W miasteczku i okolicy panuje wielkie wzburzenie.

ALMER.

W przestworzach.

...a kobieta!

...wiała się, radość życia i ...ały wraz z jej uśmiechem. ...lat sześciu, od dwudziestego ...życia, nie myślała wcale o ...zamążpójściu i byliśmy jej za ...nieskończenie. Wraz z nią ...byliśmy w żałobie po zmarłym ...a potem nasz ból, jak i jej roz...piły się z czasem, jakkolwiek ...w głębi dusz naszych.

...było zarówno Dominice, jak i ...nieć o tym wyjątkowym czło...ochany przez bogów" zmarł ...wieku, ale wyobrazić sobie mo...em byłby został jako muzyk ...gdy przypominaliśmy sobie ...gry na fortepianie i orga...wało się nam, gdy zbieraliśmy ...ie jeden z nas grał początek ...komponowanej przez Andrze...robiliśmy tego nigdy w obec...niki. Raz jeden zaskoczyła ...as ona — taka cierpliwa, ta...— bliska była ataku nerwo...postrzegliśmy z jej osłupiałych ...ruchu mięśni twarzy. ...mówiła słowa, nie wyjaśniła ...duszy. Wydawało się, że nic ...chać muzyki zmarłego w na...relacji.

Wiedzieliśmy jednakże, że w domu u siebie, na fortepianie Andrzeja, w samotności i mroku, grywała niektóre pasaże — te same zawsze — z jego symfonji.

Zaciekawiony zapytałem jej starą służę o to, jakie to były pasaże i urywki, które tak powtarzała ustawicznie i przekonałem się, że były to te właśnie, które Andrzej miał zamiar przerobić.

Czarująca kobieta!

Mawiano o niej: „Nie można czuć się nieszczęśliwym w jej obecności!" Miała jasne oczy, pełne pogodnej wesołości. Wysoka, wysmukła, wiotka, pomimo to robiła wrażenie istoty wątłej i zda się — prześlizgiwała się przez życie, nie robiąc nikomu przykrości. Za nic na świecie nie przyczyniłoby jej cierpienia. Nie była ani bogata, ani biedna, i utrzymywano, mówiąc o niej: „Jaka ona jest mężna!" Złośliwi dodawali wprawdzie: „Jakie to wszystko jest zagadkowe!" Przypisywano jej kochanka.

Tak nie było w rzeczywistości, lecz przyszedł czas, gdy pokochał ją Maksym de Bosne. Otóż Maks miał wszystkie dane, by jej się podobać.

Proszę sobie wyobrazić wysokiego mężczyznę o smagłej, ale promiennej twarzy, wyrazie szczerości, odwagi i nieśmiałym uśmiechu, odsłaniającym olśniewające zęby. Życie otwierało mu swe ramiona po gorzkich doświadczeniach jego pierwszej młodości. Brał udział w ostatnich walkach wojennych w roku 1918, jako osiemnastoletni młodzieniec i odniósł dwie rany w płuco. Omal nie przypłacił tego życiem i spędził długie lata kuracji w sanatorjach szwajcarskich. Wkońcu jednak wyzdrowiał, a wraz ze zdrowiem odezwało się gorące pragnienie życia! Lekarze przepisali jeszcze długie podróże. Pozwalała mu na to sytuacja materjalna. Mówiłem już: życie otwierało przed nim swe ramiona!

Ujrzeliśmy wobec niego Dominikę; podobną do zdziwionego dziecka, z otwartemi ustami i mrugającemi powiekami. Ludzie śmieją się i drwią z miłości na pierwsze wejrzenie. Jest to błąd. Zmysły, które spotkać się mogą, wyczuwają się odrazu, a co do miłości, jest zapewne produktem trudności, jakie sumienie przeciwstawia temu połączeniu.

Trudności tym razem były ogromne, wydawały się niezwalczone. Poznaliśmy odrazu, poza zasłoną, jaka prysła znienacka, ukrytą egzystencję Dominiki. Abyście zrozumieć ją mogli, wyjaśnić wam muszę, że Andrzej był katolikiem, a Dominika należała do kościoła reformowanego. Duszpasterzem jej był człowiek o niezwykłej inteligencji, co utrudniało jej prostotę poetyczną Słowa Bożego. Wnosił do spraw wiary poglądy osobiste i stworzył sobie także specjalną doktrynę o życiu pozagrobowem. Trzeba być Dante'm, by opisać piekło, ale nawet genjalny poeta nie umiał opisać raju.

Pastor Dominiki nie próbował tego wcale. Mówił poprostu, że wierzył szczerze, iż dusze po śmierci nie opuszczają swych ziemskich siedzib, a zostają ściśle związane z następstwami czynów, które popełniły lub tolerowały. Znajdują swoją nagrodę, albo karę, w odbiciu swych cnót lub błędów. Widzowie przeraźliwi — błogosławieni lub zrozpaczeni — życia tych, co ukochali, są tutaj, w przestworzu, wokoło nas, śledząc nas, a może błagając o naprawę ich błędów, przeciwdziałając ich następstwom.

Udało mu się wpoić tę dziwną, straszliwą a niekiedy pocieszającą wiarę Dominice. I oto dlaczego powtarzała stale owe pasaże, których mąż jej nie dokończył i które przerobić pragnął. Była pewna, że jest przy niej i nie opuścił ją. Żyła w jego towarzystwie, a gdy widzieliśmy ją wchodzącą w nasze progi, radosną, wesołą, była tylko damą „na wczasie", która zabawić się może, a powróciwszy do domu zastanie tam znowu ukochanego męża. Jej atak nerwowy na dźwięki jego kompozycji powstał dlatego, że nie spodziewała się zastać u nas jego widma.

Pomimo to pokochała Maksyma de Bosne i doznała wówczas wszystkich skrupułów i całkowitej rozterki kobiety, która nie chce zdradzić męża. I była w tem straszliwa ohyda, której zaznają jedynie małżonki, zdradzające mężów umysłowo chorych lub niewidomych. Miała wrażenie, że człowiek zdradzony prześladuje ją stale na progu upadku, widząc ją, a sam będąc niewidziany.

Uratował ją ksiądz — proboszcz, który Andrzejowi udzielił Najśw. Sakramentów przed śmiercią.

Wyznała mu swoją nędzę i swoje przywidzenia, wyznała mu, że miłość dla Maksa mogła jej wrócić życie, lecz obawiała się wyrwać się zmarłemu.

Ksiądz czcił pamięć Andrzeja i uwielbiał jego talent, który pociągała muzyka religijna. W kościele jego Andrzej często grywał na organach.

— Chodź ze mną, moje dziecko, — rzekł.

Zaprowadził ją do kościoła i zostawił samą.

Było to o zmierzchu. Znalazła się w półmroku, z odległemi świecami na ołtarzu. W kościele modliły się kobiety wśród wielkiej, świętej, uroczystej ciszy.

Ksiądz powrócił. Ręką dotknął jej ramienia. Nachylił się ku niej, szepnąwszy:

— Posłuchaj...

Zabrzmiały organy modlitwą muzyką, oddaną głosami anielskiemi. Była to radość niewysłowiona, wzlot duszy ku światłości, której ludzka istota zrozumieć i objąć nie zdoła, której jednak pragnie z głębi tej swojej istoty... Było to arcydzieło naszego przyjaciela, świadczące o tem przed żoną, że dusza jego naprawdę uleciała do Boga.

Tłum. L. M.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na podstawie umów między rządem wydziału opieki społecznej, a Kasą Chorych zwrot połowy kosztów leczenia ubezpieczonych w kasie, w szpitalach miejskich dokonywany jest na podstawie rachunków, przedstawianych co miesiąc. Za grudzień Kasa Chorych wpłaciła zarządowi wydziału 216.000 zł. Obecnie posłano do Kasy Chorych zestawienie za styczeń; miastu należy się z wymienionego tytułu 233.459 zł. O ile w ciągu 14 dni kwota nie będzie zapłacona, miasto ma prawo doliczać do zaległej sumy odsetki karne.

* * *

Liczba szkół powszechnych w stolicy zmniejszyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 9, z powodu połączenia szkół rannych i popołudniowych w tym samym lokalu w jedną szkołę. Liczba oddziałów zwiększyła się z 1.883 do 1.980, zatem o 97. Ogólna liczba uczniów wzrosła o 5.255 — z 79.029 do 84.284. Obowiązkiem powszechnego nauczania objętych jest w r. b. tylko 61 proc. dzieci najmłodszego rocznika 1923 — wskutek braku miejsca w szkołach, 39 proc. dzieci w wieku szkolnym nie dostało się do szkół z powodu braku miejsca.

* * *

Przy urządzaniu pola wyścigowego na Służewcu wykonano żelazo-betonowe ogrodzenie terenu, obejmującego około 280 morgów. Wykonano przygotowawcze roboty ziemne, polegające na splantowaniu terenu i urządzeniu torów, dróg, ulic placów. Na ukończeniu są roboty wodociągowe. Pozostaje do wykonania wzniesienie wielkich trybun, stajni i budynków gospodarczych. Trybuny będą żelazobetonowe, stajnie zaś murowane. Roboty budowlane rozpoczną się na wiosnę, wykończenie zaś ich uzależnione jest od wysokości kredytów.

* * *

Wielka Warszawa, na ogólną liczbę 12.590 zabudowanych posesyj, posiada tylko 5.314 domów skanalizowanych. Wobec tego, że możliwość skanalizowania obszaru wielkiej Warszawy należy do odległej przyszłości ze względów finansowych, gdyż wymagałaby przeszło 200 miljonów złotych, w dyrekcji wodociągów i kanalizacji odbyły się konferencje na których omawiano możliwe do wykonania projekty, zmierzające do wprowadzenia celowych urządzeń lokalnych. Urządzenia te różniłyby się w zależności od cech posesji. W opracowaniu są przepisy stosowania różnych typów urządzeń.

Po 11 latach niewoli

legjonista polski wrócił do kraju.

Z Wilna donoszą:

Do Dukszt powrócił po 11-letniej niewoli rosyjskiej stały niegdyś mieszkaniec tego miasteczka Jan Delenicz, którego krewni dawno

uważali już za zmarłego.

Delenicz zbiegł z Rosji przez Finlandję, poczem przedostał się do Łotwy a stamtąd do Polski.

Według jego opowiadania pracował on w kilku kopalniach oraz fabrykach rosyjskich na Syberji, w kraju Nadwołżańskim, a ostatnio w Leningradzie.

Delenicz opowiada, iż w kopalniach sowieckich, przebywa jeszcze dotąd 3 tysiące dawnych jeńców armji niemieckiej i austrjackiej oraz legjonistów polskich. Położenie ich jest

opłakane,

gdyż zarabiają bardzo mało i są przez dyrekcje sowieckie nieludzko traktowani. Na drogę powrotną do rodzin brak im zupełnie środków.

Delenicz w 1915 roku wstąpił do legjonów polskich i pod Lwowem dostał się do niewoli rosyjskiej.

KRATECZKI.

Rozumek bez rozumu.

Zabawa za cudze pieniądze.

Skończył się karnawał, chociaż nie skończył się nawał kar, jakie sypią urzędy podatkowe na kupców. Koniec karnawału ma to do siebie, że ludzie z lubością wspominają wszelakiego rodzaju zabawy, na których wcale się nie bawili.

Ci sami ludzie w czasie karnawału narzekali, że zabawy są nudne, że żaden bal nie udał się. Ludziom bowiem nigdy nie można dogodzić. Jeden chce, żeby chleb ciągle taniał: ten, który go kupuje, inny chce, żeby był droższy: ten, który sprzedaje. Sytuacja jest podobno dlatego zła, że zboże jest tanie, ale dla ogółu znowu będzie zła, gdy będzie drogie. Słowem... Einstein. Zresztą Einstein jest podobno jedynym człowiekiem na świecie który rozumie dokładnie teorję Einsteina.

ROZUMEK.

Stasio Rozumek, lat 20, jak już wskazuje samo jego nazwisko jest chłopaszkiem rozumnym, i sądził, że powinien postępować w myśl teorji Einsteina. Jeśli mój szef (Jakub Siwek, ulica Wólczańska, numeru nie pamiętam) ma pieniądze to znaczy, że pieniądze są. Jeśli pieniądze są to poto, żeby je wydawać. Jeśli zresztą ja mu przynoszę pieniądze, to te pieniądze i ja mam i on ma. Ale jeżeli ja je też mam (bo przynoszę, więc do czasu przynajmniej mam), to i ja je mogę wydawać.

18 września r. ub. kasjer Siwka Gruenbaum dał Rozumkowi 35 zł. aby zapłacił rachunek za jakieś reperacje Piłowskiemu.

— Szef dał mi pieniądze — pomyślał Rozumek. Ja mam więc pieniądze. A jeśli mam to muszę załatwić najpierw swoje wydatki, potem dopiero wydatki firmy. Bliższa ciała koszula niż inekspry mable...

I Stasinek pieniążki wydał. Aby jednak nie wydało się, że pieniądze on wydał, sam pokwitował za Piłowskiego rachunek i okazał go szefowi.

Wszystko było w porządku. Ale zawsze jest jakieś ale. Tym razem owem ale był Piłowski, który po kilku dniach przyszedł do Siwka po należność. Wówczas okazało się, że Stasio pieniądze przywłaszczył. Potrącono mu z pensji 35 zł. i kazano pójść na zieloną trawkę, ponieważ był to wrzesień i zielona trawka jeszcze istniała.

NIEROZUMEK.

Gdyby Stasio rzeczywiście udał się na zieloną trawkę i skubał ją, lub wreszcie nie skubał a robił co innego, byle zgodnego z K. K. (Kodeks Karny), nie byłby siedział w ulu. Ale ponieważ Stasio jest tylko człowiekiem, a człowiek musi jeść, pić, i wogóle też z drzewa nie jest, przeto już po utracie posady zgłosił się do jednego z klientów firmy Maksymowa Wolfa i zainkasował u niego dla Siwka 145 zł. Pieniędzy Siwkowi nie dał tylko wziął sobie, poszedł na zabawę, zabawił się rzetelnie i myślał, że wszystko jest w porządku. Niestety inaczej myślał Siwek, który widząc, że Stasio już po wylaniu robi rzeczy brzydkie zameldował o wszystkiem policji.

Sąd Powiatowy skazał Stanisława Rozumka na 3 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Występy wielkomiejskich szopenfeld[...]

w Przemyślu.

Machinacje trzech elegantek.

Z Przemyśla donoszą:

W sklepie towarów bławatnych pod firmą „M. Klausner“ przy ul. Franciszkańskiej, zjawiły się dwie bardzo eleganckie panie w futrach i tak długo niby kupowały, aż wraz z niemi znikły z lady jedwabie „crepe satin“ i „georgette“, łącznej wartości 800 zł.

Kradzież ta była tem sprytniejsza i dokonana została z djabelską iście brawurą, ile że personel sklepowy oraz młody p. Emil Klausner bardzo skrupulatnie i uważnie obsługiwali owe eleganckie panie, które ujawniały prawdziwie

wielkomiejski gust i maniery.

Zawiadomiony o tej śmiałej kradzieży wydział śledczy uruchomił natychmiast cały aparat, delegując do roboty swoich najwytrawniejszych wywiadowców, którym przyszedł w sukurs poszkodowany p. Klausner. Po niedługich poszukiwaniach stwierdzono też, że owe dwie i jeszcze jedna pani zamieszkały w Hotelu Europejskim obok dworca kolejowego.

Przeprowadzona w pokoju hotelowym bardzo gruntowna rewizja dała wprawdzie bardzo sensacyjny wynik ale na ślad skradzionych materyj jedwabnych zrazu nie natrafiono. Natomiast w rękawie futra jednej z elegantek odkryto w czasie rewizji coś szeleszczącego. Był to

kolejowy kwit bagażowy.

Zdemaskowana wskutek [...] złodziejka momentalnie [...] była i podarła go na dr[...] Zdołano jednak kawałki [...] pić.

Ten też kwit zadecy[...] wie. To też wszystkie [...] pomimo że zapewniały [...] ności, zostały niezwłoczn[...] ne. Są to: Wanda Bad[...] zamężna z zawodu rzeź[...] ni, zamieszkała w Warsz[...] nr. 49),

Józefa Staniszewska, lat [...] zamieszkała w Poznaniu [...] skiego nr. 26a oraz Ryfk[...] 23, stanu wolnego, pod[...] zam. w Warszawie ul. S[...] Skradziony jedwab ode[...] żarni kolejowej.

W walizkach podróżn[...] pań podróżujących znal[...] nader cenny zbiór rozm[...] miotów pochodzących [...] dzieży sklepowych. Pró[...] rek skunksowych na futr[...] likatne jedwabie, rękaw[...] itp. — Podobny wynik da[...] przeprowadzone na skute[...] relacji telefonicznej w [...] tych szopenfeldziarek [...] gdzie wymienione pow[...] ne są ze swej złodziejsk[...] były niejednokrotnie kar[...]

Polowanie na rasowe goł[...]

Pułapka w stodole.

Łódź, 26 lutego. Wilhelmowi Fajge, zamieszkałemu w Aleksandrowie, przy ul. 11 Listopada 23 skradziono kilkanaście sztuk

rasowych gołębi,

wartości kilkuset złotych. Zawiadomiona przez poszkodowanego policja aleksandrowska przeprowadziła dochodzenie w rezultacie czego ustalono, iż sprawcami kradzieży byli Paweł Larke, zamieszkały przy ulicy Nowo-Kaliskiej 3 oraz szwagierka jego niejaka Sta[...] przy ulicy 11 Listopada 23.

Stanisława Glinka stan[...] stodole wabiła ptactwo groch[...] cy się w stodole Lerke goł[...] do woreczka. Gołębie odeb[...] prawnemu właścicielowi. L[...] kę jego pociągnięto do odpow[...] wej.

Nieudane zamiary komunistów

Strzelanina i gazy łzawiące.

Z Wilna donoszą:

Przed kilku dniami rejon odcinka granicznego Korniewicze na pograniczu polsko-sowieckim był widownią następującego krwawego zajścia, 4-ch osobników uzbrojonych w rewolwery przedostało się na teren polski z w[...] rem udania się w głąb k[...] jednak natknęli się na p[...] strujący pas pograniczny [...] nierzy dwaj osobnicy

zdołali zbie[c]

zpowrotem na terytor[...] dwaj zaś ich towarzysze [...] drogę ucieczki wpadli do [...] dudzie, gdzie ukryli się [...] nego z domów, W ślad z[a] [nim] li żołnierze, którzy zostal[i] tani ogniem rewolwerow[ym] [po] minutowej walce jeden z [...] rzucił rewolwer system[u] [...] wywiesił białą płachtę n[a] [...] nia się. Ujętym okazał się [...] stow. Towarzysz jego w [...] zdołał znowu zbiec i ukrył [...] nym domu, skąd zaczął [...] gających go żołnierzy. [...] stów“ Michał Zraniewski

postrzał lewej [...]

Wobec zaciekłej obrony [...] stał ujęty dopiero po u[życiu] [...] wiących.

Podczas dochodzenia n[...] on w dalszym ciągu wy[...] wiając udzielenia wyjaś[nień] [...] osobista ujawniła u niego [...] gotówki w walucie sowiec[kiej] Żadnych jednak dokumen[tów nie zna]-ziono.

—:!-!:—

Policja paryska w pogoni za oszustem.

Sensacyjne aresztowanie w Stołpcach.

Ze Stołpców donoszą o sensacyjnem aresztowaniu międzynarodowego oszusta, dokonanem wczoraj w pociągu pośpiesznym Paryż — Berlin — Warszawa — Moskwa.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:

Niedawno wykryto w Paryżu cały szereg sprytnych,

na wielką skalę zakrojonych oszustw,

dokonanych przez obywatela Francji Gastona Leguine'a vel Harjusza Dermandet'a. Kiedy policja zjawiła się w mieszkaniu Dermandet'a z poleceniem aresztowania go, spryciarzowi udało się zmylić czujność policji i zbiec.

Po paru dniach policja francuska otrzymała informację, że Dermandet uciekł z Francji i wyjechał w stronę Polski. Wobec powyższego policja paryska wydelegowała natychmiast dwóch wywiadowców do pościgu, rozsyłając jednocześnie listy gończe.

Po długich poszukiwaniach wywiadowcom francuskim, przy współudziale polskich władz śledczych udało się wkońcu wpaść na trop poszukiwanego i wczoraj aresztowano go w pobliżu Stołpców

w jednym z przedziałów 1-szej klasy

międzynarodowego pociągu Paryż — Berlin — Warszawa — Moskwa.

Przy aresztowanym znaleziono sfałszowany paszport zagraniczny z wizą na wjazd do Z. S. S. R.

Dermandet wydany zostanie policji francuskiej.

—x-x—

Maszyny wozy i kareta

zniszczone przez rozszalały żywioł.

Łódź, 26 lutego. — Ubiegłej nocy nad wsią Krzepocin, gminy Tkaczew, w powiecie łęczyckim, zajaśniała

krwawa łuna pożaru.

Paliły się zabudowania gospodarskie Michała Głowackiego. Na ratunek płonącej zagrody pośpieszyło kilka okolicznych oddziałów straży ogniowej, która wszczęła z rozszalałym żywiołem energiczną walkę. Nad ranem pożar zlokalizowano. Z zabudowań Głowackiego ocalono jedynie dom mieszkalny. Spaliła się stodoła z zawartością większych ilości koniczyny, słomy, gorczycy, spichrz ze stu metrami pszenicy, grochu i t. p. obora oraz wozownia, w której znajdowała się

kareta, 3 wozy

oraz wiele maszyn i narzędzi rolniczych. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości 160.000 złotych.

Przyczyną pożaru prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem. W celu ustalenia istotnej przyczyny pożaru wszczęła dochodzenie komenda policji powiatowej w Łęczycy.

Bliźniacy chrześniakami

Prezydenta Rzplitej.

Z Grudziądza donoszą:

Żona dozorcy meljoracyjnego niejaka Wistniewska powiła

dwóch chłopców bliźniaków.

Był to już siódmy i ósmy chłopiec tego rodzeństwa. Na prośbę rodziców ojcem chrzestnym został łaskawie p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki, który w darze przesłał każdemu z chłopców pamiątkową książeczkę na PKO. w kwocie 50 zł. ze swoim wizerunkiem i napisem: „Prezydent Rzplitej Polskiej Ignacy Mościcki swemu chrześniakowi“.

—xx—

Juljan Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 56)

Nikt nie wiedział, co było przyczyną aresztowania narzeczonego baronówny i nikt się niczego nie domyślał.

Najmniej — sama Rosemarie.

Czekała, gdy przyjedzie po nią powóz, lub sanki, aby wrócić do domu. Karetą zabrano dokądś księcia, aby aresztanta dowieźć do szosy, gdzie czekały samochody, które przywiozły oddział, przeznaczony do unieszkodliwienia rzekomego d'Aosta, a rzeczywiście — Rudolfa Klippera.

Kim był ów Klipper? — zastanawiała się Rosemarie. Co takiego popełnił? Domyślała się jednego, to tego, że jest członkiem zagranicznego jakiegoś oddziału „oranżystów”, czy jak się tam zowią bracia klubowi takiego Pawlina, jego przyjaciela, z którym zapoznała ją Blanka w Monte-Carlo i tych wszystkich, których zamaskowanych spotykała podczas tajemniczych seansów w Łodzi.

Ale przynależność do zakazanych nawet lóż nie usprawiedliwiała tak licznej asysty policji, żandarmerji i tajnych agentów. Musi to być gruba ryba i niebezpieczny ptaszek. Ludzie zgrupowani w kaplicy ce szeptem zamieniali swe spostrzeżenia i wnioski. Niekiedy wybuchały wśród zgromadzonych głośniejsze spory. Wówczas Rosemarie nadstawiała ciekawie uszu, usiłując odsłonić w ten sposób choć rąbek tajemnicy.

Z rozmów tych dowiedziała się, że w pawilonie myśliwskim, gdzie były złożone bagaże księcia urządzono skrupulatną rewizję. Wszystkie papiery, zapiski i dokumenty opieczętowano. Odjechały one wraz z zaaresztowanym księciem. Również dwaj przyjaciele księcia, niemiecki baron i Amerykanin, którzy mieli być świadkami ślubu, zostali aresztowani.

W holu niewykończonego pałacu zainstalował się jakiś cywilny z policji, czy prokuratorji ,a może z drugiego oddziału i dwaj żandarmi, którzy poddają tam badaniu służbę, oficjalistów, a nawet podobno próbowali porozumiewać się z baronową; ale ta, dowiedziawszy się, co zaszło przed samą ceremonją ślubu, dostała jakiegoś ataku nerwowego i co chwila mdlała, tracąc przytomność.

Komisarz policji w towarzystwie żandarmów i asyście jednego cywilnego agenta, zaaresztował dwóch przyjaciół księcia w holu w chwili, gdy zajęci byli jeszcze delektowaniem się staropolskim miodem.

Wsadzono ich natychmiast do samochodu, którym przybyli tu aż z zagranicy i wywieźli pod eskortą. Baron narazie, zaskoczony niespodziewaną wizytą policji, próbował protestować, ale komisarz poradził mu aby nie usiłował wstawiać się za aresztowanymi, bo nie są tego godni.

Mimo to, kiedy się dowiedział, że i jego niedoszły zięć również został po drodze do kaplicy aresztowany i wywieziony autem, udał się do miasta, aby u władz odpowiednich zasięgnie języka, co do przyczyny zarządzeń w stosunku do jego gości. Baron usiłowały ratować bezskutecznie jej panna służąca i pokojówka.

Rozgardjasz, jaki zapanował w Pererytem, brak pojazdów i ludzi do obsługi sprawiły, że Rosemarie ze swą świtą musiała czekać na jakąkolwiek lokomocję w kaplicy Świętego Huberta myśliwskiego pawilonu.

Tego wszystkiego Rosemarie dowiedziała się, podsłuchując rozmów zgromadzonych w kaplicy ciekawych.

Wtem u wejścia, gdzie najwięcej zgromadziło się ludzi, zrobił się ruch. Zgrupowani u progu rozstąpili się i w drzwiach ukazała się pokaźna postać nauczyciela. W długich butach juchtowych, w kożuchu baranim, opasany krajką, robił wrażenie nielada osiłka.

Był spocony, zaśnieżony. Zerwał z głowy barankową czapkę i zaraz blond czupryna spadła mu charakterystycznie na oczy. Baronówna rzuciła nań nienawistne spojrzenie. Wokół niego zaraz zgrupowali się niemal wszyscy obecni, dopytując natarczywie o przyczyny obserwowanych faktów.

Rosemarie słyszała jak ciekawym opowiadał chełpliwym tonem, jakby zachłystując się triumfem:

— Szpieg! I to jaki! Gruba ryba. Ho! ho! Ugotowany na cacy!

— Słyszycie? No, no, no... Szpieg — dziwili się, słuchający objaśnień — Kniaź i szpion?

— Jaki on tam kniaź? — Udawał drań kniazia — tłumaczył Adolf. — Ja go już zdawna wyniuchałem. Odrazu mi były podejrzane te wizyty jakichś łazików, co tu do niego złazili, albo zjeżdżali z interesami. Ale to był morowy komedjant. Wszędzie się wkręcić umiał i wszędzie oddawano mu honory. Nawet wysoko postawione figury z nim się przyjaźniły i tu i zagranicą.

Rosemarie, słysząc te wyjaśnienia, zaczęła przypominać sobie różne fakty, które zdawały się potwierdzać to, co mówił nauczyciel.

Już teraz była przekonana że żadne wyjaśnienia nie pomogą, że jej ojciec napróżno pojechał interwenjować u wyższych władz i że jej ślub z fałszywym księciem stanowczo nie dojdzie już do skutku.

W pewnym momencie Rosemarie skinęła na stojącą obok niej pannę służącą, aby się nachyliła i zaczęła szybko, natarczywie, nerwowo szeptać jej coś do ucha.

Zgromadzeni, ciekawi ślubu, nie mieli, jak to było widoczne, zamiaru rozejść się do domów, mimo zawodu, jaki ich spotkał.

Czekali niewiadomo na co [...] ca, wysłuchawszy życzeń [...] protestowała:

— Ależ proszę pani, p[...] Co też pani mówi? Pani ma[...] ni jest chora. Niech się p[...] przyślą po nas konie. W[...]

Rosemarie spojrzała n[a] [...] wzrokiem, aż twarz jej się [...] zwykłym wyrazem irytacji [...] nerwowo po kolanie i w[...] przekonywała Klementyn[ę] [...] zupełnie zdrowych zmysłach [...] słuchu.

— Ależ, proszę panien[ko] [...] ła się panna służąca — [...] ba niewykonalne! Przecież [...] nego! Jak pani sobie to w[...]

— Milcz! — zawołała R[...] ciwszy ją tak mocno za r[...] krzyknęła z bólu.

Oczy baronówny pałały [...] blaskiem; pierś podnosiła [się] [...] nierówny; ręce jej drżały [...] w jakimś nerwowym s[...]

Mimo to wciąż jeszcze [...] suche. Ani kropla łez ich nie [...] ła do panny służącej tak g[...] naturalnym tonem, iż zw[...] stojących u progu i otacza[...] jeszcze bohatera całego s[...] czyciela.

SPORT

Weingarten 6-ciokrotny mistrz Polski
w Bydgoszczy.
Zawody pomiędzy reprezentacjami Okręgu Łódzkiego i Pomorskiego.

Dnia 1.3 br. odbędą się o godz. 17-ej w Strzelnicy wielkie zawody zapaśnicze w podnoszeniu ciężarów pomiędzy r. Okr. Łódzkiego i repr. Okr. Pomorskiego. Będą to pierwsze tego rodzaju zawody w Bydgoszczy.

Do zawodów staje

14 dźwigaczy

par zapaśników. Walki przeprowadzone będą do ukończenia.

Do walki staną między innemi: Weingarten 6-ciokrotny mistrz Polski, Gęstwiński, Minc, Wesołowski, Stern, Zagorzycki itp.

Walki zapowiadają się niezwykle interesująco.

Część dochodu z biletów wstępu oddaje Pom. Okr. Zw. Atletyczny w myśl odezwy Pana Prezydenta

na pomoc dla bezrobotnych.

Mecz piłkarski z Czechosłowacją
Program P.Z.P.N-u.

Zarząd PZPN na swem posiedzeniu dnia 24 b. m. postanowił wycofać Polskę z rozgrywek o puhar amatorski Środkowej Europy, gdyż mecze te poza dość już dość dla nas wartością sportową nie są wcale brane w rachubę międzynarodowej opinji Europy a ryzyko finansowe jest b. niewspółmierne. Program na rok bieżący przedstawia się mniej więcej jak następuje: Na dzień czerwca zakontraktowano już mecz z zawodową reprezentacją Czechosłowacji, przyczem zawody te odbędą się w Warszawie. Pewny jest także wyjazd do Łotwy na 5 lipca oraz z Jugosławją w dniu 25 października prawdopodobnie w Poznaniu.

Na 20 września projektujemy zawody z zawodową reprezentacją Rumunji, prawdopodobnie we Lwowie, a w dniu 5 lipca, gdy jedna z reprezentacyj naszych walczyć będzie w Rzymie, w Katowicach zmierzymy swe siły z zawodowcami Węgier lub Austrji.

Na rok przyszły projektowane są mecze z Belgją, a może z Danją czy Francją. Co do Niemców to narazie nie jest to z różnych względów możliwe.

Czerwoni wyjdą na boisko
8-go marca.

W nadchodzącą niedzielę nastąpi w Łodzi otwarcie sezonu footbalowego. Pierwsze spotkanie rozegrane zostanie o godz. 11-ej przed południem między drużynami: Widzewska Manufaktura i IKP. Spotkanie odbędzie się na boisku pierwszej. Poza tem dowiadujemy się, że ligowy zespół ŁKS-u otworzy sezon piłkarski dnia 8 marca. To samo Turyści.

P.Z.B. zostanie przeniesiony
do Warszawy.

Wobec rezygnacji z prezesury Polsk. Zw. Boks. dr. Saloniego, jak się dowiadujemy, w najbliższym okresie zwołane zostanie nadzwyczajne walne zebranie PZB., na którem zostanie m. in. przyjęty wniosek

przeniesienia siedziby PZB.

do Warszawy. Zależeć to jednak będzie od stanowiska Poznania, który, jak sądzić można z nastrojów, nie będzie głosował za Warszawą.

Seweryniak w reprezentacji Polski
na mecz z Węgrami.

Reprezentacja Polski na mecz z Węgrami ustalona została po niedzielnych zawodach jak następuje (podajemy według wag) Wolniakowski, Forlańczyk, Rudzki,

Seweryniak,

Majchrzycki i w ciężkiej Wocka. W wadze półciężkiej postanowiono czekać do najbliższej niedzieli, do spotkania międzymiastowego Warszawa — Poznań w stolicy, podczas którego odbędzie się eliminacja: Wiśniewski i Wystrach. Zwycięzca wejdzie do składu reprezentacji. Jest ona naszem zdaniem zestawiona szczęśliwie z tem zastrzeżeniem, że uzależnilibyśmy udział Wolniakowskiego od jego niedzielnego wyniku z Kazimierskim oraz Wocki od rezultatu spotkania w niedzielę w Łodzi ze Stibbem.

Eliminacje zapaśnicze
na Górnym Śląsku.

Na Śląsku rozegrane zostały ogólnopolskie eliminacje zapaśnicze, których wyniki były następujące: waga kogucia: 1) Ganzera (Śląsk), 2) Ślązak (Legja — Warszawa); waga piórkowa: Dworek 2) Pyć (YMCA. — Warszawa); waga lekka: Gros (Kraków); 1) Zalewski (Pyczność — Warszawa); waga półśrednia: Bcażyca (Śląsk), 2) Rejniak (YMCA. — Warszawa); waga średnia: 1) Gałuszka (Śląsk), 2) Koszewski (Legja — Warszawa); waga ciężka: Witkowski (Świt), 2) Skrocki (YMCA. — Warszawa). Puciata nie startował, jednak on bronić będzie barw Polski. Książkiewicz musiał odstąpić z powodu wypadku.

Zespół zapaśniczy Austrji
walczy w Krakowie.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie międzypaństwowy mecz zapaśniczy Austrja — Polska. Austrjacki Związek Atletyczny wystawia następującą drużynę: w. kogucia: Vondra, w. piórkowa: Mezultan, w. lekka: Schlanger, w. półśrednia: Grylka, w. średnia: Stiedl, w. półciężka: Pointner, w. ciężka: Hischel.

Wielki stadjon W. K. S.
Budowa urządzeń sportowych.

Budowa wielkiego stadjonu sportowego WKS-u, mieszczącego się obok boiska na Placu Hallera posuwa się naprzód. Boisko footbalowe jak również strzelnica zostały już całkowicie ukończone. Obecnie kontynuowana jest budowa ośmiu kortów tennisowych oraz całego szeregu innych urządzeń sportowych. Stadjon WKS-u, który w niedługim czasie oddany zostanie do użytku sportowców zawierać będzie wszelkie nowoczesne urządzenia sportowe.

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu 1 marca otwarty zostaje przez Ośrodek Wychowania Fizycznego kurs gier sportowych, w którym wezmą udział zawodnicy z całego okręgu łódzkiego. Kurs ten obejmować będzie koszykówkę, siatkówkę, hazenę, i piłkę ręczną.

(—) W nadchodzącą sobotę rozpoczy się w Łodzi mistrzostwa klasy A. w pice. Zawody mistrzowskie potrwa do 6-ciu tygodni, następnie zaś odbędą się mistrzostwa w piłce koszykowej.

(—) W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Berlinie łyżwiarskie zawody w jeździe figurowej o mistrzostwo świata. Udział w zawodach, które organizuje Berliner Schlittschuh Club biorą najlepsi łyżwiarze europejscy i amerykańscy.

(—) Bramkarz Kl. Turystów Rappoport, który w ubiegłym roku w czasie odbywania służby wojskowej grał w krakowskiej drużynie „Wawel" otrzymał przed kilku dniami zwolnienie z Kl. Turystów i zasilił drużynę Hakoahu.

(—) W Zakopanem utworzona zostanie w najbliższym czasie przy jednym z istniejących klubów sportowych — drużyna hokejowa. W drużynie wezmą udział najwybitniejsi polscy narciarze, jak Bronisław Czech, Karol Szostak, Górski i inni.

—:::—

Zebranie S.S.K.M.

Zarząd sekcji piłki nożnej przy KS. SSKM., zawiadamia swych członków, że w sobotę dnia 28 lutego o godz. 19 odbędzie się zebranie sekcji.

Kto może jeździć autem, motocyklem i rowerem?
Rejestracja pojazdów mechanicznych.

Łódź. 26 lutego. Jakkolwiek wiosna kalendarzowa rozpoczyna się dopiero 21 marca — już dziś dają się odczuć pierwsze podmuchy wiosenne.

W związku z tem staje się aktualna kwestja związana ze sprawą używania

mechanicznych pojazdów,

samochodów, motocyklów i rowerów.

Jak wiadomo celem otrzymania zezwolenia nawet na używanie roweru należy uprzednio przed specjalną komisją złożyć egzamin. Wyłania się przeto pytanie: gdzie i kiedy składać należy egzamin, gdzie zaopatrzyć się można w numer i zezwolenie na jazdę.

Z temi oto pytaniami zwróciliśmy się do wydziału przemysłowego I instancji przy Magistracie m. Łodzi, który załatwia sprawy rowerowe, dorożkarskie i wydaje numery na wszelkiego rodzaju wozy i wózki.

— Termin wykupywania numerków już dawno minął. Do 1 stycznia b. r. wszyscy rowerzyści, dorożkarze i właściciele wozów — winni byli zaopatrzyć się w zezwolenia

na prawo jazdy.

Niestety nie wszyscy pamiętali o tem i dlatego z dniem 1 marca b. r. władze policyjne przystąpią do spisywania protokółów tym wszystkim, którzy nie posiadają zezwolenia na rok 1931.

— Jeśli chodzi o nowych rowerzystów, to tym wydaje się numer po przedstawieniu dokumentu stwierdzającego, że odbyli egzamin przed specjalną komisją przy towarzystwie sportowem „Union" (Przejazd 7), która nietylko bada umiejętność jazdy, ale i znajomość przepisów dotyczących ruchu kołowego.

W roku bieżącym komisja ta rozpocznie swe urzędowanie już w najbliższym czasie, o czem nastąpią odpowiednie zawiadomienia.

Cena wykupu numeru rowerowego w roku bieżącym

wynosi 3 złote.

Celem otrzymania danych dotyczących samochodów i motocyklów zwróciliśmy się do referatu samochodowego przy urzędzie wojewódzkim.

— Termin przedłużania zezwoleń na wszelkiego rodzaju samochody zarobkowe już minął z dniem 1 stycznia. Obecnie wszystkie pojazdy mechaniczne uważane są za nowonabyte i podlegają normalnym opłatom rejestracyjnym. Za zarobkowe samochody osobowe pobierana jest opłata — 16 zł., za autobusy i motocykle — 8 złotych i za ciężarówki — 2 złote.

Opłata za przedłużenie rejestracji samochodu prywatnego na dalsze trzy lata wynosi — 16 złotych. Podanie kierowane w tej sprawie należy opatrzeć marką za 3 złote.

Prawo jazdy samochodem lub motocyklem otrzymuje ten, który złożył przed komisją przy referacie samochodowym — egzamin.

Do egzaminu na prawo jazdy motocyklem — stawać mogą ci, którzy

ukończyli lat 16.

Egzaminy odbywają się w każdą środę w referacie samochodowym. Opłata za egzamin wynosi 20 złotych, którą to sumę należy wpłacić do kasy skarbowej.

Tylko w sześciu hotelach łódzkich
panuje należyty porządek.

Łódź. dn. 26 lutego. — W bieżącym tygodniu Miejskie Komisje Sanitarne dokonały oględzin wszystkich znajdujących się na terenie Łodzi hoteli i pokoi umeblowanych.

Na ogólną liczbę 14 przedsiębiorstw poddanych kontroli — w 6 stwierdzono stan sanitarny — dobry, w 5 — średni — w trzech zaś zupełnie zły.

Komisje wydały polecenie zmierzające do usunięcia stwierdzonych braków i uchybień sanitarnych w wyznaczonych terminach.

W wyniku oględzin stwierdzono, iż naogół stan sanitarny hoteli i pokoi umeblowanych uległ poprawie.

—:-O-:—

Pieczątki domowe i hotelowe
przy wykonywaniu czynności meldunkowych.

Łódź, dn. 26 lutego. — W związku z rozporządzeniem wojewody łódzkiego o domowych księgach meldunkowych, listach meldunkowych oraz deklaracjach właścicieli, dzierżawców i administratorów domów — Magistrat m. Łodzi ustalił już jednolity wzór

pieczątki domowej

oraz hotelowej, jaka ma być używana przy wykonywaniu czynności meldunkowych.

Wszyscy właściciele, dzierżawcy, administratorzy domów, kierownicy hoteli, pensjonatów, domów zajezdnych oraz wszelkich zakładów, przyjmujących osoby na mieszkanie lub nocleg za opłatą lub bezpłatnie, dalej firmy pieczętarskie grawery itp. — winni zaopatrzyć się we wzory pieczątki, które wydawane są przez Biura Meldunkowe bezpłatnie.

Jak zdołaliśmy się poinformować zainteresowani, zamieszkali w obrębie I, IV i VI komisarjatu P. P. — mogą wzór taki otrzymać w Biurze Meldunkowem przy ulicy 11 Listopada 27; zamieszkali w obrębie II i III komisarjatu P. P. — w Biurze Meldunkowym przy ulicy Brzezińskiej 83, w V i IX komisarjacie P. P. — w Biurze przy ul. Piramowicza 10; w VII komisarjacie P. P. — w Biurze przy ulicy Sienkiewicza 22; w VIII, X i XI — w Biurze przy ul. Piotrkowskiej 212; zamieszkali zaś w obrębie XII, XIII i XIV komisarjacie P. P. — mogą we wzory zaopatrzyć się w Biurze Meldunkowem przy ul. Piotrkowskiej 273.

Pieczątki meldunkowe winny być wykonane według ustalonego wzoru, ze ścisłem zachowaniem zarówno formatu jak i wymiaru.

„ŻEGNAJ MASCOTTE"
na ekranie „Palace".

Mascotte, modelka paryska, pragnąc zebrać jakiś fundusz na leczenie chorej przyjaciółki, wystawia na licytację... siebie na balu „Quat'sarts". Nabywca ma prawo do tego, że będzie mu przez dwa tygodnie pozowała do aktu. Szczęśliwcem okazuje się pewien bogaty pan, który na balu dowiaduje się, że żona go zdradza. Jest niepocieszony, gdyż niewierna nie wraca wcale do domu, obrażona, że ośmielił się upokorzyć ją przez branie udziału w licytacji. Mascotte proponuje, że zamieszka ze zdradzonym małżonkiem i pokazując się z nim wszędzie, wzbudzi zazdrość żony. Plan ten byłby się udał, gdyby nie to, że Mascotte sama się zakochała w swoim gospodarzu. Mąż przejrzał i zatrzymał Mascotte na stałe, a żonie został przyjaciel, zresztą ku zadowoleniu obu par.

Film ten jest nowocześnie ujęta, dobrą niemiecką farsą, w miarę sentymentalną, w miarę wesołą. Dobry jest końcowy efekt, pociągów, rozjeżdżających się w przeciwne strony.

Lilian Harvey gra świetnie. Jest naprawdę bardzo miła i szczera. Dziwne, że nawet wytrawny niemiecki reżyser nie potrafił wydobyć z Ido Syma więcej życia. Harry Holm w roli głupkowatego przyjaciela bardzo dobry.

Co nas po pracy rozweseli?
Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Człowiek z teką.
Teatr Kameralny: — Roxy.
Teatr Popularny: — Hrabia Luxemburg.
Dobry Wieczór: — Kiedy panienki idą spać.
Apollo: — I. Spółka w opałach; II. Pod banderą miłości.
Bajka: — I. Tajemnica skrzynki pocztowej II. Serce na bruku.
Casino: — Młode orły.
Capitol: — Król żebraków.
Corso: — Przybłęda. II Demokrata.
Czary: — Biały mandaryn.
Grand Kino: — Za oceanem.
Luna: — Wesoły Madryt.
Mimoza: — Małżeństwo na złość.
Odeon: — Wielka parada.
Oświatowy: — Dla dorosł. Maciste imperator. Dla młodz. Student z Montany.
Palace: — Żegnaj, Mascotte.
Przedwiośnie: — Szalona dziewczyna.
Raj: — I. Minuta przed śmiercią. II. Ci którzy tańczą.
Resursa: — Stargane struny.
Splendid: — Niebieski motyl.
Spółdzielnia: — Kulisy mody.
Wodewil: — Współczesne dziewczęta
Zachęta: — I. Moralność pani Dulskiej. II. Damski pieszczoszek.

—x-x—

WINSZUJEMY.

Jutro: Aleksandrowi.
Wschód słońca 6.29.
Zachód — 5.07.
Długość dnia 10.39.
Przybyło dnia 2.53
Tydzień 9.

Radjo-kącik

Piątek.

11.58 Sygnał czasu, 12.05 — 13.15 Muzyka gramof., 13.15 — 1.25 Program dzienny i repertuar teatrów i kin. 15.40 Kom. Polsk. Zw. Krótkofalowców, 15.50 Lekcja francuskiego, 16.15 Płyty gramof., 17.15 Odczyt z Wilna, 17.45 — 18.45 Koncert, 18.45 — 19.10 Rozmaitości, 19.10 — 19.25 Kom. Izby Przem. - Handlowej i program na dz. nast., 19.25 Płyty gramof., 19.40 Pras. dziennik radj., 20.00 Pogad. muzyczna, 20.15 Koncert symf. Po konc. komunikaty oraz retr. stacyj zagr.

Königswusterhausen, piątek 1634,9 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 — 13.10 Koncert gramof. 13.10 Kom. meteorol., 15.00 Kom. gospodarczy, 15.20 Komunikaty, 15.40 „Kącik krótkofalowy", 15.50 Lekcja francuskiego, 16.10 — 16.25 Opowiastki dla dzieci starszych, 16.25 — 17.15 Koncert gramof., 17.15 Odczyt z Wilna, 17.45 — 18.45 Koncert, 18.45 Codz. odcinek powieśc., 19.00 Rozmaitości, 19.15 — 19.40 Prof. K. Simm: „Jadalne bezkręgowce", 19.40 Pras. dziennik radj. Po dzienniku kom. sport., 20.00 Pogad. muzyczna, 20.15 Koncert symf. Po konc. kom. meteorol., program na dzień nast. oraz nadprogram, 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Katowice, piątek, 408,7 m.

12.00 — 12.55 Płyty gramof., 14.00 — 15.00 Płyty gramof., 16.45 — 16.00 Program dla młodzieży, 16.30 — 17.30 Koncert, 17.30 — 17.55 W. Barduch - Benning: „Poeta Dietzenschmidt", 18.30 — 18.55 Prof. Noorden: „Problem nowoczesnego odżywiania" 19.00 — 19.25 Angielski dla zaawans., 19.30 — 19.50 Wykład dla lekarzy weterynarji, 20.00 Muzyka organowa, 21.00 Tr. z Langsbergu. Nast. komunikaty i koncert.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.37, Praga 377.15 — 379.15, Wiedeń 79.55 i pół — 79.83 i pół, Zurych 58.10, Berlin 46.82 i pół — 47.22 i pół, wypłata na Warszawę Katowice i Poznań 47.02 i pół — 47.22 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 4.85.93 Paryż 123.99 Berlin 20.43 7/8, Holandja 12.11 3/16 Bruksela 34.84 7/8, Włochy 92.79, Szwajcarja 25.21 3/4, Kopenhaga 18.16, Sztokholm 18.14 7/8, Oslo 18.15 3/4, Helsingfors 193.00, Wiedeń 34.57, Warszawa 43.37.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.00, N. Jork 25.51 i pół, Szwajcarja 491.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.60 — 57.72, czek na Londyn 24.99 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.59 — 57.71.

BAWEŁNA.

Liverpool, 25. 2. Amerykańska, zamknięcie: styczeń —, luty 6.08, marzec 6.09, kwiecień 6.13, maj 6.18, czerwiec 6.23, lipiec 6.28, sierpień 6.32, wrzesień 6.35, październik 6.38, listopad 6.42, grudzień 6.46, loco 6.34.

Liverpool, 25. 2. Egipska, zamknięcie: styczeń 10.33, marzec 9.80, maj 9.91, lipiec 10.02, wrzesień 10.11, październik 10.14, listopad 10.20, loco 10.35.

Nowy Jork, 25. 2. Amerykańska, zamknięcie: loco 11.30, kontrakty poł.: styczeń 12.22, marzec 11.19, kwiecień 11.30, maj 11.42, czerwiec 11.53, lipiec 11.67, sierpień 11.80, wrzesień 11.83 październik 11.95, listopada 12.03, grudzień 12.14

Nowy Orlean, 25. 2. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 12.19, marzec 11.14, maj 11.41, lipiec 11.66, październik 11.94, grudzień 12.11, loco 10.90.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DALSZY SPADEK KURSÓW DEWIZ.

Obroty na giełdzie walutowej uległy dalszej i znacznej redukcji, o czem zresztą świadczą niewypełnione rubryki popularnych dewiz. Tendencja, zgodnie ze wskazówkami giełd obcych, była znów słaba. Popyt na dolary Stan. Zjedn. również był mały. Kurs utrzymał się nadal na dotychczasowym poziomie. Dewizy na Nowy Jork i kabel obniżyły się o jedną piątą gr. na 1 dolarze, na Londyn — o trzy ćwierci gr. na 1 funcie, na Paryż i Wiedeń — o 1 gr., na Holandję — o 5 gr. oraz na Szwajcarję — o 13 gr. Kurs dewizy na Szwajcarję od 19 bm. spadł o 37 gr. Innemi dewizami wcale nie obracano.

MAŁE OBROTY POŻYCZKAMI PAŃSTWOWEMI. NIECO MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PRYW. PAP. LOKAC.

Obroty pożyczkami państwowemi się zmniejszyły. Notowano zaledwie trzy pożyczki, z których 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna (w pełnych serjach) podniosła się o 1 proc., natomiast 6 proc. Poż. Dolarowa straciła na kursie pół proc. i wreszcie 3 proc. Prem. Poż. Budowlana utrzymała się na dotychczasowym poziomie. 7 proc. i 8 proc. listy zastawne i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 7 proc. i 8 proc. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego utrzymały notowania dotychczasowe. Dla prywatnych papierów lokacyjnych usposobienie było lepsze, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie podniosły się o 12 gr., 10 proc. L. Z. m. Siedlec — o 25 gr., 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa oraz 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego — o pół proc. Z pozostałych list zast. 7 proc. L. Z. Ziemskie i 8 proc. L. Z. m. Częstochowy obiegały po kursach niezmienionych. Jedynie 10 proc. L. Z. m. Lublina notowano o pół proc. niżej poprzedniego kursu.

SPADEK OBROTÓW AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej obroty akcjami były znów małe. Wobec słabszej tendencji posiadacze akcyj niechętnie przystępowali do realizacji, wobec czego większe tranzakcje nie miały miejsca. W grupie akcyj bankowych nadmiernie obniżono kursy akcyj Banku Polskiego pomimo, że od dziś Bank przystąpił do wypłaty dywidendy za 1930 r. w wysokości zł. 15 od akcji stuzłotowej. Zniżka dosięgła zł. 4.25. Dziś rano, tj. przed zebraniem giełdowem poszukiwano akcyj Banku Polskiego i płacić chciano blisko o 5 zł. wyżej, niż na zebraniu giełdowem więc czemu na giełdzie działo się odwrotnie trudno zrozumieć. Widocznie giełda ma swój odrębny sposób rozumowania, nie oparty na żadnych logicznych przesłankach. Z innych akcyj bankowych niżej poprzedniego kursu o zł. 2.50 notowano akcje Banku Zw. Spół. Zarobkowych Z akcyj metalurgicznych dalsze 25 gr. straciły akcje Modrzejowskie. Akcjami Starachowickiemi nieco więcej się zajmowano. Kurs podniósł się o 50 groszy.

Zgon cygańskiego trubadura.
Skrzypce i butelka wina w trumnie.

W tych dniach zmarł w Wiedniu słynny skrzypek cygański, Karol Toroszi.

Była to bardzo znana osobistość w stolicy nad Dunajem. Zwano go „cygańskim trubadurem", bo nikt mu nie dorównywał w wygrywaniu smętnych a

pieszczotliwych melodyj.

Toroszi umarł na suchoty, a ponieważ nie należał do żadnego oficjalnie zatwierdzonego kościoła, więc nie zjawił się na pogrzebie żaden duchowny, natomiast zbiegli się cyganie z całego Wiednia i z okolicy.

Do trumny zmarłego włożono skrzypce i butelkę wina, a potem wzięto trumnę na barki, aby zanieść ją do grobu. Jęknęło 120 cygańskich skrzypek...

Takiej kapeli nie słyszy się często. Cyganie nie grali żadnych modlitw ani marszów pogrzebowych... Zagrali

cygańską pieśń miłosną,

bardzo smętną i bardzo rozrzewniającą, a gdy trumnę złożono do ziemi — zaśpiewało 120 skrzypiec kołysankę — tę samą, którą cygańskie matki nucą na węgierskiej puszcie swym malutkim dzieciom.

SŁYNNI POSKRAMIACZE TYGRYSÓW.

Nagi mężczyzna w klatce dzikich zwierząt.

W pewnem prowincjonalnem miasteczku francuskiem umarł niedawno poskramiacz zwierząt o międzynarodowej sławie, Gilbert Paison, ostatni przedstawiciel słynnej dynastji

poskramiaczy tygrysów.

Pa... zmarł jako handlarz konfitur, gdyż po wybuchu wojny musiał sprzedać swoje słynne tresowane tygrysy, zaś po zawarciu pokoju ceny dzikich zwierząt tak poszły w górę, że Paison nie miał już możności powrócić do cyrku. Zakończył swoje dni, jako spokojny kupiec w małomieszczańskiem środowisku.

...ison mawiał często, że ten zwrot w ...o losie miał może tę dobrą stronę, iż ...zedził mu okrutnej śmierci nie... jego kolegów, którzy zostali rozszarpani przez dzikie zwierzęta.

Po ... uwadze następowało zazwyczaj długie opowiadanie, dotyczące pewnego znudzonego Anglika, który chciał koniecznie zobaczyć jak tygrysy

rozszarpują poskramiacza.

W pewnym cyrku wędrownym występował ... poskramiacz i ów znudzony Anglik j...ził za nim krok w krok.

Pewnego dnia poskramiacz zapytał Anglika o przyczynę tej wędrówki. Z największą zimną krwią powiedział ów Anglik:

„Czekam tylko na chwilę, kiedy pan ... w moich oczach rozszarpany przez tygrysy. Chwila ta musi nadejść. Jestem tego zupełnie pewny. Cokolwiek ma to kosztować, muszę być tego świadkiem".

Lista poskramiaczy zwierząt, którzy zmarli z powodu ran, zadanych przez zwierzęta, jest bardzo długa.

Jednym z najsłynniejszych poskramiaczy zwierząt był Henri Martin z Marysi. Jego sława była przeplatana romantycznemi przygodami, tak, iż każdy jego występ pośrodku dzikich zwierząt stawał się niezwykłą sensacją. Martin został poskramiaczem zwierząt z miłości

do pięknej kobiety,

Gertrudy van Aaken, która była siostrą dyrektora cyrku.

Nie mniejszą sensacją były występy poskramiacza zwierząt, Amerykanina ...n Amburga, który wchodził do klatki mając za całe ubranie tylko opaskę dokoła bioder.

Kiedy występował w Londynie, zapytał się go słynny Wellington, czy zwierzęta się go boją. „W dniu w którym zwierzęta przestaną się mnie bać, moja karjera będzie skończona" — odpowiedział Amburg. Ale i dla Amburga wybiła godzina przeznaczenia, gdyż pewnego dnia tygrysica Edyta rzuciła się na niego i rozszarpała go w oczach przerażonej publiczności w Bostonie.

Wielu ludzi wierzy, że można poskramiać zwierzęta zapomocą

„magnetycznego spojrzenia".

Francuski dziennikarz Tettar, który sam był dość długo poskramiaczem zwierząt zaprzecza temu w sposób kategoryczny. ... poskramiacze dręczą swoje zwierzęta? Członkowie organizacyj przyjaciół zwierząt odpowiadają na to „tak" i żądają zniesienia tresury zwierząt. Innego z... natomiast jest właściciel jednego ... największych przedsiębiorstw cyrkowych świata, który powiedział ...nikarzom paryskim co następuje:

„Jesteśmy towarzyszami tych zwierząt, znamy ich uczucia, wiemy co się w nich dzieje. Pogromca zwierząt, któryby nie potrafiłby zdobyć miłości swoich zwierząt, nie miałby jednej spokojnej chwili.

Przyjaciele zwierząt w Ameryce i w Anglji nie myślą o okrucieństwach, jakich doznają np.

konie wyścigowe.

Żaden poskramiacz nie pozwoliłby sobie na nic podobnego. Tak samo ostra tresura psów policyjnych wzbudza nasze współczucie. A jednak nie słyszałem, ażeby ktokolwiek przeciwko niej zaprotestował.

Ostatnie życzenie generała

Niezwykły napis na grobie.

Na rzymskiej Via Appia, alei nagrobków, datujących się z czasów starożytnych, natrafiono ostatnio na

niezwykły napis łaciński.

„Tu spoczywają kości Simillisa, który żył tylko siedem lat, mimo iż umarł w późnej starości".

Cóż znaczy ta dziwna sprzeczność? Similis był generałem za czasów rzymskiego cesarza Trajana i do lat 87 poświęcał każdą chwilę swego życia sprawom dobra ojczyzny.

Dopiero wówczas wycofał się na wieś i tu w ciszy spędził ostatnich 7 lat swego życia.

Przed śmiercią żądał takiego nagrobka.

MAŁPI HOTEL W PUSTY...

Zakazany eksperyment lekarza.

W dziewiczej puszczy Gwineji francuskiej został ostatnio, staraniem paryskiego instytutu Pasteura, przy współdziałaniu rządu francuskiego, otwarty hotel, przeznaczony dla

badaczów życia małp

afrykańskich, zwłaszcza zaś szympansów.

Hotel ten, który zaopatrzony jest we wszystkie nowoczesne wygody, leży w samem sercu puszczy, niedaleko Pastorji stacji badawczej instytutu Pasteura, w okolicy, bardzo obfitującej w kolonje szympansów. Hotel stoi otworem dla badaczów wszystkich narodowości i w obecnej chwili wszystkie jego ... liczbie 18 są zajęte... przez ... francuskich, trudniących się ... instytutu Pasteura,

badaniami nad rakiem.

Setki szympansów, którym ... piono straszną tę chorobę, ... pod stałą obserwacją, przy... jest też pod uwagę możliwość ... nia choroby na zwierzęta zdrowe.

Wszystkie prawie szympansy ... ce do celów doświadczalnych ... z tych właśnie puszcz Gwinej... skiej. Od czasu do czasu wysy... transporty tych zwierząt do ... Pasteura do Paryża, większość doświadczeń wykonywa się ... we własnem środowisku małp.

Obecny komendant osady ... major Wilbert zapewnia, że ... wy, by kiedykolwiek

zabrakło szympansów

do doświadczeń, gdyż stoją ... chroną prawa i w ostatnich ... mnożyły się tak znacznie, że ... wiele więcej, niż potrzeba do ... kowych.

Dlatego zaprasza się do ... storja" uczonych wszystkich ... nie stawia się im żadnych ... Raz tylko zarząd kolonji zajął ... sko negatywne wobec pewne... go rosyjskiego, który przyjech... ki w celu wyhodowania pro... żowania między szympansem ... kiem.

Rząd francuski zakazał tego ... mentu, wobec czego ów Ros... się w głąb kraju i podobno ... tą zjednał sobie dla swych d... jakąś kobietę murzyńską.

O ile wiadomo, doświadcz... rodzaju dotychczas nie zost... czone powodzeniem. W każ... nie mają one nic wspólnego z ... telu Pastorja" i prowadzone s... ną rękę przez owego uczone... go, bez poparcia, a nawet w... rządu francuskiego.

—x-x—

Chcesz dożyć lat stu?

„Strzeż się każdego nadużycia",

radzi francuski lekarz Guéniot.

Paryż, w lutym.

Czy chcesz dożyć lat stu? A w tym wieku zachować dokładny wzrok, pewne ucho i jasność myśli oraz pogodną ufność u schyłku życia? Każdy odpowie na to: Oby tak zechciał Bóg.

Stąd warto posłuchać, co mówi w tej kwestji francuski lekarz Gueniot, członek i dziekan francuskiej Akademji lekarskiej, który na jesieni bieżącego roku

kończy lat sto.

Gdy zobaczyłem tego pięknego, pełnego życia starca, zaledwie trochę pochylonego wiekiem, o bystrem spojrzeniu, żywych ruchach, trudno mi było pomyśleć, że urodził się w roku 1831, że znał Francję jako królestwo, a następnie cesarstwo, przeżył komunę i doczekał się rzeczypospolitej francuskiej, która datuje się od lat pięćdziesięciu dopiero.

— Chce pan dowiedzieć się o tajemnicy mej żywotności? — rzekł mi w odpowiedzi na moje pytanie dr. Gueniot. — Nie posiadam żadnej, albo — jeśli pan chce — zna ją świat cały. Starałem się zawsze **być rozsądnym.**

Nigdy niczego nie nadużywałem. Jest to zasada znana powszechnie.

Widzi pan, — rzekł, przyjaźnie klepiąc mnie po ramieniu, — ludzie umierają znacznie wcześniej, niż powinni, dlatego że zabijają się sami. Żadna maszyna wytrzymaćby nie mogła wysiłku, jakiego ustawicznie wymaga się od organizmu człowieka.

W książce, którą ukończyłem w dwunastym dniu 98-go roku mego życia i której nadałem tytuł:

„Trwanie życia ludzkiego"

poświęciłem znaczną część tej kwestji, która w oczach moich ma największą wagę, jak jestem tego żywym dowodem.

Nie trzeba ani jeść za wiele, ani pić za wiele,

a oddychać jak najwięcej:

oto główne zasady dobrego zdrowia i zapewnienia sobie długiego życia".

Doktór Gueniot uśmiechnął się pod białym wąsem:

— Znaczy to — jak pan widzi — postępować wprost przeciwnie jak postępują nasi współcześni i urocze panie doby dzisiejszej.

Nie żądajmy zbyt wiele od ludzi. Poradźmy im tylko trzy rzeczy: oddychać, trenować się, by płuca osiągnąć mogły zdolności potrzebne do odnowienia krwi której większość osób ma tylko ponad trzy litry zgórą, gdy ilość krwi dochodzić powinna do czterech lub pięciu litrów: dbać o czystość ust i gardzieli, ponieważ tą drogą właśnie przenikają do organizmu

wszystkie choroby.

W tym celu więc ograniczyć się nie można tylko na utrzymaniu zębów w czystości, ale należy także często płókać usta i gardło: wkońcu wykonywać masaż codzienny, nietylko leczniczy i miejscowy, ale masaż całego ciała, z rana i wieczorem, gołą ręką, naciskając silnie.

— I robi pan to jeszcze codziennie, panie doktorze?

— Naturalnie. Co rano i co wieczór. Uważam to za rzecz najważniejszą.

— A tytoń? A dobre wino, doktorze?

— Palenie — hm — jest to szkodliwe tylko wówczas, gdy pali się nadmiernie, bo każde nadużycie szkodzi. Co do picia, posłuchaj pan wiersza, który wsunąłem do mej książki, a z którym zwracam się do wszystkich:

„Pić możesz wszystko, wierzaj mi, mój człecze:
Jabłecznik, piwo, czy też wino stare,
Lub — jeśli wolisz — wychyl wody czarę,
Lecz tylko tyle, by zgasić pragnienie.
Tak radzić każe moje doświadczenie.
To prawo tobie niech będzie zasadą:
Nie pożałujesz, za tą idąc radą".

— Oto cała moja tajemnica, — zakończył doktór Guèniot. — I miałem rację — prawda? gdy mówiłem przed chwilą, że są to zasady znane powszechnie".

Nie ulega to żadnej wątpliwości. Niestety, mało jest ludzi, stosujących się do tego przepisu i mało takich, którzy zawczasu zapewnić sobie pragną starość rześką i spokojną.

Zawody o mistrzostwo świata.



Dnia 28 lutego odbędą się w berlińskim pałacu sportowym zawody o mistrzostwo świata w jeździe sztucznej na lodzie. Od lewej strony ku prawej u góry: 1) Dotychczasowa mistrzyni świata Szwedka Sonja Henie, 2) Para małżeńska Gaste — mistrzowie w jeździe we dwójkę 3) Härtel, kandydat na mistrza. U dołu: 1) Fr. Burger — mistrzyni Europy, 2) Schäfer — mistrz świata, 3) Fiebbe kandydatka na mistrzynię

GRAMOFON WŚRÓD LUDOŻERCÓW.

Czarni kacykowie znają się na płytach.

W wychodzącem w Pradze piśmie muzycznem „Der Auftakt", dr. Herbert Schmidt-Lamberg podaje niezmiernie ciekawe dane o

rozpowszechnieniu się gramofonu

na Czarnym lądzie.

Sprzedaż gramofonów i płyt gramofonowych wzmogła się w Afryce do tego stopnia, że niema chyba zakątka Czarnego lądu, w którym nie rozlegałyby się dźwięki tego przyrządu. Agenci i handlarze w Transwaalu i byłej rzeczypospolitej Oranje, sprzedający płyty gramofonowe, pozbywają się w bardzo krótkim czasie największych nawet transportów.

Żądane i sprzedawane są przedewszystkiem płyty z tańcami angielsko-amerykańskiemi. (I nic dziwnego, jeżeli się zważy, że tańce jazzbandowe są pochodzenia murzyńskiego). Śpiewy są mniej pożądane, bo czarni nabywcy

nie rozumieją ich słów.

Niech przytem nikt nie sądzi, że do Afryki można wysłać płyty liche i przebrzmiałe, których nikt już w Europie słuchać nie chce. Tylko aparaty najlepsze i płyty najświeższe mają tam pokup zapewniony, a czarni kacykowie może niedawno jeszcze ludożercy, nauczyli się już dobrze wybierać w katalogach sobie nadsyłanych.

—:x:—

PECH.



Mąż: — Mój stary przyjaciel, znany podróżnik, który wiele lat spędził wśród ludożerców, przyjdzie dzisiaj do nas na obiad.

Żona: — Co za pech! Ani grama mięsa w spiżarni prócz jarzyn...

250-ciu amatorów spadku.

Po stu latach.

Zgórą 100 lat temu, bo w r. 1828 zmarł na Cejlonie niejaki Tomsfield

właściciel wielu okrętów.

Wdowa po nim przeniosła się na mieszkanie do Paryża, umarła jednak w 3 lata po śmierci męża.

Na rok przed śmiercią sporządziła ona testament, w którym cały majątek zapisała w prostej linji krewnym swego męża. W testamencie tym zrobiła jednak zastrzeżenie, że spadek jest do objęcia dopiero

w sto lat po jej śmierci.

Cała suma, jaką wdowa po Tomsfeldzie rozporządzała, wynosiła 15 tys. funtów szterlingów i została umieszczona w jednym z banków londyńskich. Od 100 lat skarb ten spoczywa więc w skarbcu bankowym i urósł wraz z odsetkami i odsetkami od odsetek do sumy półtrzecia miljona funtów, to znaczy

przeszło 55 miljonów złotych.

Postępowanie spadkowe prowadzi jeden z adwokatów Paryża, do którego zgłosiło się już przeszło 250 ubiegających się o pieniądze spadkobierców. Wszyscy oni noszą nazwisko Tomsfielda.

—xx—

Laboratorjum Bo...

Aresztowanie han... narkotykami.

Berlińska policja kryminalna ... wała jednego z bardzo niebe... handlarzy narkotykami. Jest to

30-letni artysta kabaretowy

Herman Borutta.

Borutta prowadził bardzo ... ny handel środków podnieca... fabrykantem mieszaniny, zło... kainy, morfiny i innych truj... djencyj. Mieszanina ta po... tych, którzy jej zażywali, cie... nie skóry, bóle głowy i omdl...

Gdy szereg osób pod wpł... mieszaniny zachorowało, w... niesienie do policji i Borutta ... towany. Znaleziono przy nim ... środków podniecających i ... gdzie znajduje się główny ma... boratorjum.

236 lotni...

turystycznych

posiadać będzie An...

Tak jak bez tanich awjonetek ... i bez gęstej sieci lotnisk nie ... wijać się

turystyka powietrzna.

Lądowanie na przygodnych ... związane jest jeśli już nie z ryzy... bicia się, to zawsze z niebe... stwem uszkodzenia aparatu, ... prywatnego posiadacza samolo... tualnością bardzo nie miłą, ... na jego wartość i koszty repe...

Rozumie to doskonale An... tego dąży do rozbudowy jakn... sieci lotnisk turystycznych. ... obecnej posiada ich już 129, a ... angielska prasa fachowa, w ost... sach zbadano 107 terenów, n... się do urządzeni lotnisk, które ... bliższej przyszłości zostaną odd...

do użytku publicznego.

Razem więc w roku bieżącym An... siadać będzie 236 lotnisk tury...

Podsłuchane

KRAWIEC.

— Czy mógłbyś mi dać adre... krawca?

I owszem. Ale pod warun... mu nie dasz mego adresu.

WYWIAD.

Panie doktorze, dlaczego ... każdego chorego, co jadł ... obiad?. Czy to ze względu na ...

Nie, to ze względu na rach...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.